ILUSTROWANY
KURIER POLSKI
Cena 20 gr
ROK IX (1953) Sobota, 22 sierpnia Nr 200 (2701)

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkow przyjął delegację rządową NRD

MOSKWA (PAP) Dnia 20 bm. Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkow przyjął delegację rządową Niemieckiej Republiki Demokratycznej premiera Otto Grotewohla, wicepremiera Waltera Ulbrichta, wicepremiera Otto Nuschke, wicepremiera i ministra budownictwa Lothara Bolza, wicepremiera i ministra finansów dr. Hansa Locha, przewodniczącego Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych prof. E. Corrensa, przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Bruno Leuschnera, przewodniczącego wolnych niemieckich związków zawodowych Herberta Warnke, przewodniczącego Centralnej Rady Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej Ericha Honeckera, ministra rolnictwa i leśnictwa Hansa Reichelta, ministra handlu zagranicznego i międzystrefowego Kurta Gregora, ministra przemysłu hutniczego i górniczego Fritza Selbmanna, szefa misji dyplomatycznej NRD w Moskwie ambasadora Rudolfa Appelta, przedstawicielkę Związku Demokratycznych Kobiet Niemieckich Ilse Thiele, współpracownika ministerstwa spraw zagranicznych NRD P. Florina.

Ze strony radzieckiej w rozmowach uczestniczyli: W. M. Mołotow, N. S. Chruszczow, N. A. Bułganin, Ł. M. Kaganowicz, A. I. Mikojan, M. Z. Saburow, minister finansów A. G. Zwieriew, wiceminister handlu wewnętrznego i zagranicznego I. G. Kabanow, wysoki komisarz ZSRR w Niemczech ambasador W. S. Siemionow, członek kolegium ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR G. M. Puszkin.

Rozmowy toczyły się w serdecznej i przyjaznej atmosferze.

Przyjęcie premiera NRD O. Grotewohla przez W. M. Mołotowa

MOSKWA (PAP) Dnia 20 sierpnia minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow przyjął premiera Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Grotewohla.

Na przyjęciu obecny był wysoki komisarz ZSRR w Niemczech ambasador W. S. Siemionow.

Delegacja rządowa NRD przybyła do Moskwy

TRWAŁA I NIEZŁOMNA PRZYJAŹŃ

między miłującymi pokój narodem niemieckim a narodami ZSRR

służy utrwaleniu pokoju światowego

— oświadczył premier Grotewohl po wylądowaniu w Moskwie

MOSKWA (PAP W dniu 20 sierpnia przybyła do Moskwy na zaproszenie Rządu radzieckiego delegacja rządowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Na czele delegacji stoi premier NRD O. Grotewohl.

W skład delegacji wchodzą: wicepremier W. Ulbricht, wicepremier O. Nuschke, wicepremier i minister budownictwa dr L. Bolz, wicepremier i minister finansów dr H. Loch, przewodniczący rady narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych prof. dr E. Correns, przewodniczący państwowej komisji Planowania B. Leuschner, przewodniczący wolnych niemieckich związków zawodowych H. Warnke, przewodniczący Centralnej Rady Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej E. Honecker, minister rolnictwa i leśnictwa H. Reichelt, minister handlu zagranicznego i międzystrefowego K. Gregor, minister przemysłu hutniczego i górniczego F. Selbmann, szef misji dyplomatycznej NRD w Moskwie R. Appelt, przedstawicielka Związku Demokratycznych Kobiet Niemieckich I. Thiele, współpracownik ministerstwa spraw zagranicznych NRD P. Florin, sekretarz delegacji L. Eisermann. Delegacji towarzyszy szef protokołu ministerstwa spraw zagranicznych NRD F. Thun.

Na lotnisku przybyłych powitali pierwszy zastępca Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow, zastępca Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister handlu wewnętrznego i zagranicznego ZSRR A. I. Mikojan, przewodniczący Państwowego Komitetu Planowania przy Radzie Ministrów ZSRR M. Z. Saburow, wiceminister spraw zagranicznych ZSRR A. A. Gromyko, wiceministrowie handlu wewnętrznego i zagranicznego ZSRR I. G. Kabanow i S. A. Borisow, wysoki komisarz ZSRR w Niemczech ambasador W. S. Siemionow, przewodniczący rady moskiewskiej M. A. Jasnow, komendant garnizonu moskiewskiego generał K. R. Siniłow, kierownik III wydziału europejskiego i członek kolegium Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR G. M. Puszkin, pełnomocnik Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Zagranicznego ZSRR w NRD I. F. Siemiczastnow, p. o. szefa protokołu Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR W. W. Pastojew oraz inni wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR i Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Zagranicznego ZSRR.

Przybyłych witali również szef misji dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej R. Appelt wraz z innymi członkami misji dyplomatycznej, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Bułgarskiej Republiki Ludowej — S. Błagojewa, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Węgierskiej Republiki Ludowej — A. Składan, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Lim He, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Vietnamskiej Republiki Demokratycznej — Nuguen Long Bang, charge d'affaires ad interim Chińskiej Republiki Ludowej — Ge Bao - Ciuan, charge d' affaires ad interim Rumuńskiej Republiki Ludowej Sz. Ducu, charge d'affaires ad interim Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej A. Małecki, charge d'affaires ad interim Republiki Czechosłowackiej D. Eczny, charge d'affaires ad interim Mongolskiej Republiki Ludowej N. Łuwsanczułtem, charge d'affaires ad interim Albańskiej Republiki Ludowej — U. Lule.

Goście przeszli przed frontem kompanii honorowej. Odegrano hymny państwowe Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Związku Radzieckiego.

Lotnisko było udekorowane flagami państwowymi Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Związku Radzieckiego.

Przemówienie Premiera NRD – Grotewohla

Drodzy Przyjaciele!
Drodzy Towarzysze!

Delegacja rządowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej pozdrawia mieszkańców Moskwy - sławnej stolicy ZSRR i cały naród radziecki, którego wybitne osiągnięcia w budownictwie pokojowym budzą zachwyt całej postępowej ludzkości. Pozdrawiamy Rząd Związku Radzieckiego, cieszący się bezgranicznym zaufaniem całego narodu radzieckiego oraz szacunkiem i poważaniem wszystkich postępowych i miłujących pokój ludzi na całym świecie.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej a wraz z nim wszyscy patrioci niemieccy wyrażają wdzięczność Rządowi ZSRR za zaproszenie delegacji rządowej, aby drogą bezpośrednich rozmów rozpatrzyć zagadnienia dotyczące rozwoju stosunków między Niemiecką Republiką Demokratyczną i ZSRR, oraz nie cierpiące zwłoki zagadnienia dotyczące całokształtu kwestii niemieckiej.

Wszyscy miłujący pokój ludzie naszego kraju, patrioci Niemiec Wschodnich i Zachodnich gorąco witają notę Rządu ZSRR do rządów Francji, Wielkiej Brytanii i USA z 15 sierpnia br., jak również zaproszenie delegacji rządowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej do Moskwy, ponieważ widzą oni w tym znaczny krok naprzód w kierunku przywrócenia jedności Niemiec i zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. **Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej przekonany jest, że rozmowy te zapoczątkują nowy, ważny etap w dalszym rozwoju przyjaznych stosunków między Niemiecką Republiką Demokratyczną a Związkiem Radzieckim.**

Cieszymy się, że możemy wyrazić uczucia naszej głębokiej wdzięczności za wielkoduszną pomoc i poparcie, jakie wielki naród radziecki stale okazuje miłującemu pokój narodowi niemieckiemu w dziele budowy nowego życia w warunkach pokoju i demokracji.

Naród niemiecki z zachwytem podziwia gigantyczną twórczą pracę w ZSRR i z całego serca życzy narodom Związku Radzieckiego nowych wielkich sukcesów w budowie komunizmu.

Niech żyje i rozkwita kraj radziecki — niezłomna ostoja pokoju, demokracji i socjalizmu!

Niech żyje Rząd ZSRR i Komitet Centralny okrytej chwałą Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego!

Niech żyje trwała, niezłomna przyjaźń między miłującym pokój narodem niemieckim a miłującymi pokój narodami Związku Radzieckiego!

K. J. Woroszyłow zwiedził wystawę plastyki hinduskiej w Moskwie

MOSKWA (PAP) Dnia 20 sierpnia br. Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR w towarzystwie ministra kultury ZSRR P. K. Ponomarenki, sekretarza Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. M. Piegowa, wiceministra spraw zagranicznych ZSRR W. A. Zorina i wiceministrów kultury ZSRR S. W. Kaftanowa i I. G. Bolszakowa zwiedził wystawę plastyki hinduskiej w salach wystawowych Akademii Sztuk Pięknych ZSRR.

K. J. Woroszyłowa i towarzyszące mu osoby powitali ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Indii w ZSRR K. Menon, honorowy sekretarz generalny ogólnohinduskiego towarzystwa sztuk pięknych i stosowanych — Baraba Ukil, delegacja artystów hinduskich, która przybyła do ZSRR wraz z wystawą, przedstawiciele moskiewskiego świata artystycznego z prezesem Akademii Sztuk Pięknych ZSRR — A. M. Gierasimowem na czele.

K. J. Woroszyłow przez dwie godziny oglądał wystawę obrazów i rzeźb artystów hinduskich.

PCK spieszy z pomocą dla ofiar trzęsienia ziemi w Grecji

W związku z trzęsieniem ziemi, jakie nawiedziło ostatnio wyspy greckie Kefalonia, Itaka i Zakynthos — Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża uchwałą Prezydium z dnia 20 sierpnia br. postanowił przyjść z pomocą ofiarom klęski, przekazując na ten cel sumę 50.000 zł greckiemu Czerwonemu Krzyżowi, do którego wystosował depeszę treści następującej:

„Grecki Czerwony Krzyż
P. Prezes M. C. Georgacopoulos
Ateny

Polski Czerwony Krzyż prosi Pana o przekazanie wyrazów głębokiego współczucia ludności wysp Kefalonia, Itaka i Zakynthos, dotkniętej straszną klęską trzęsienia ziemi.

Pragnąc przyjść z pomocą poszkodowanym, Polski Czerwony Krzyż przesyła greckiemu Czerwonemu Krzyżowi sumę pięćdziesięciu tysięcy złotych na rzecz ofiar trzęsienia ziemi".

Po zamachu stanu w Iranie

MOSKWA (PAP) Agencja TASS donosi z Teheranu:

20 sierpnia ukazało się nadzwyczajne wydanie dziennika „Mardedonia", który podaje, że generał Zahedi kazał aresztować szefa sztabu generalnego armii irańskiej generała Riahi, gubernatora wojskowego Teheranu Aszrafi'ego, komendanta żandarmerii wojskowej Modabera, syna dr Mossadika - Golama Mossadika, posłów Medżlisu - Ziraka i Szaechana oraz szereg innych osób.

Generał Zahedi mianował generała Batmanklicza szefem sztabu armii irańskiej, generała Dadsetana — gubernatorem wojskowym Teheranu, a generała Daftari — komendantem policji.

„Mardedonia" podkreśla, że podczas napadu na dom Mossadika zabito i zraniono przeszło 300 osób. Dom Mossadika został zburzony. Redakcje dzienników „Bachtare Emruz", „Szuresz", „Ettelsat" i „Besue Aiande" zostały zdemolowane lub spalone. Lokale partii „Niruye Sevon" i partii paniranistów są również zdemolowane.

Agencja France Presse donosi z Teheranu, że w dniu 21 sierpnia oddziały pancerne i oddziały piechoty zaatakowały liczne grupy mieszkańców Teheranu, którzy manifestowali na cześć dr. Mossadika. Wojsko użyło broni palnej, raniąc wielu manifestantów. Do Teheranu przybyła licząca około 30 czołgów jednostka pancerna, która stacjonowała dotychczas w rejonie Kermanczach na granicy Iraku.

Po ulicach Teheranu krążą silne patrole policji i wojska. Większość sklepów jest zamknięta.

VII zjazd bohaterów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej

PEKIN (PAP) Jak donosi agencja Nowych Chin, dnia 20 bm. zakończyły się obrady zjazdu bohaterów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. W charakterze gości uczestniczyli w zjeździe ochotnicy chińscy i członkowie rodzin bohaterów KRL-D.

Na posiedzeniu końcowym obecny był naczelny dowódca Koreańskiej Armii Ludowej, marszałek Kim Ir Sen, który przemówił do zebranych.

Dziennikarze francuscy zwiedzili Kraków i Nową Hutę

W Krakowie bawiła wycieczka dziennikarzy francuskich, która zwiedziła szczegółowo zabytki miasta oraz budujący się kombinat i osiedla robotnicze Nowej Huty.

Wzorowy dostawca zboża

Liczni mało i średniorolni chłopi na terenie całego kraju przedterminowo wykonują swój obowiązek odstawy zboża.



Na zdjęciu: Mikołaj Choina z gromady Sławinek gmina Konopica (woj. lubelskie) już w dniu 12 sierpnia br. wykonał w 100 proc. swój roczny plan odstawy przywożąc zboże na punkt skupu GS w Zemboszycach.

(Foto — CAF)

Wystawa poświęcona Koreańskiej Armii Ludowej

Agencja Nowych Chin donosi z Phenianu o otwarciu wystawy poświęconej bohaterskiej Koreańskiej Armii Ludowej.

Lud stolicy złożył hołd pamięci bohaterskim bojownikom o sprawę proletariatu

21 bm. na stokach Cytadeli w Warszawie — w miejscu uświęconym krwią najlepszych synów narodu polskiego — odbyła się uroczystość złożenia hołdu pamięci członków KPP i KZMP — Władysława Hibnera, Władysława Kniewskiego i Henryka Rutkowskiego, zamordowanych w 1925 roku przez siepaczy burżuazji. Bohaterskim bojownikom o sprawę proletariatu złożyły hołd delegacje zakładów pracy.

Siły powietrzne służą wiernie sprawie obrony pokoju i socjalistycznego budownictwa

Cały kraj przygotowuje się do Święta Lotnictwa

W związku ze Świętem Lotnictwa, które obchodzone będzie w dniu 23 bm., w całym kraju przygotowywane są atrakcyjne pokazy lotnicze, zawody modeli latających, a także zabawy i festyny. Odbywają się również spotkania pilotów, przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego z naszą młodzieżą oraz z robotnikami i pracownikami zakładów pracy, sportowcami itp.

W Łodzi w parku ludowym „Zdrowie" odbył się ostatnio wielki festyn lotniczy, zorganizowany przez LPŻ i zarząd łódzki ZMP. W czasie festynu wystąpił serdecznie powitany przez zebranych oficer lotnictwa — Stanisław Kowalczyk, który powiedział m. in.:

„My lotnicy korzystamy z coraz lepszego nowocześniejszego sprzętu. Nasze siły powietrzne — szkolone na wzorach najlepszego na świecie lotnictwa radzieckiego — strzegą niezłomnie granic ojczyzny, służą wiernie sprawie obrony pokoju i socjalistycznego budownictwa. Dzięki entuzjazmowi naszej młodzieży z zapałem realizującej zadania, jakie nakłada na nią objęcie przez ZMP szefostwa nad lotnictwem — nieustannie rosną i doskonalą się kadry naszych pilotów, nawigatorów, techników i mechaników".

W Warszawie, Szczecinie— podobnie jak i w innych miastach Polski — powołano już komitety obchodu święta lotnictwa, w skład których weszli m. in. przedstawiciele władz terenowych, organizacji młodzieżowych i społecznych.

W opracowanych przez komitety programach imprez przewiduje się liczne pogadanki, wieczornice w zakładach pracy i świetlicach. Odbędą się również spotkania społeczeństwa z pilotami wojskowymi, którzy opowiedzą o rozwoju naszego lotnictwa ludowego.

Na ekrany kin weszły również filmy o tematyce lotniczej.

Do obchodu swojego święta — Święta Lotnictwa, które w roku bieżącym zbiega się z 10-leciem Wojska Polskiego, przygotowują się żołnierze we wszystkich jednostkach lotniczych. W oddziałach i pododdziałach odbywają się gawędy na temat historii naszego lotnictwa i udziału polskich lotników w rozgromieniu faszyzmu, wygłaszane są referaty, pogadanki itp. Kolegia redakcyjne wydają okolicznościowe numery gazet ściennych.

Przewodniczący ŚFMD i przewodniczący MZS przybyli do Warszawy na III Świat. Kongres Studentów

21 bm. przybyli do Warszawy na III Światowy Kongres Studentów: Przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej — Bruno Bernini i przewodniczący Międzynarodowego Związku Studentów — Bernard Bereanu.

W porcie lotniczym na Okęciu przybyłych witali przedstawiciele Międzynarodowego Związku Studentów oraz Zarządu Głównego ZMP. Licznie zgromadzona młodzież zgotowała gościom serdeczną owację.

Związek Radziecki dąży konsekwentnie do przywrócenia trwałego pokoju w Korei

Projekt rezolucji ZSRR odpowiada w całej pełni interesom pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego — oświadczył wicemin. Wyszyński w Kom. Polit. ONZ

NOWY JORK (PAP) Przemawiając 19 sierpnia na posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ, w dyskusji nad kwestią koreańską, szef delegacji radzieckiej A. Wyszyński oświadczył m. in.:

Delegaci, którzy zabierają tu głos, podkreślali już znaczenie rozejmu w Korei, zawartego 27 lipca br.

Historyczna doniosłość tego pamiętnego wydarzenia jest rzeczywiście ogromna. Na niedawnej sesji Rady Najwyższej Związku Radzieckiego Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkow powiedział w swym przemówieniu:

„Przez trzy z górą lata obóz pokoju i demokracji starał się doprowadzić do położenia kresu wojnie w Korei. Podpisanie rozejmu uwieńczyło tę walkę. Ożywiająca miliony ludzi wola pokoju stała się tak potężną i skuteczną siłą, że agresorzy muszą się z nią liczyć".

Historia wojny w Korei jest pouczająca. Wojna w Korei wykazała i dowiodła, że interwenci głęboko zawiedli się gdy narzucając wojnę narodowi koreańskiemu liczyli na to, że przeprowadzą i zakończą ją szybko, za jednym zamachem, nieomal że bawiąc się. **Wojna dowiodła, że narody walczące o słuszną sprawę są niezwyciężone nawet wtedy, gdy — jak powiedział G. M. Malenkow — zwali się na nie najpotężniejsza machina wojenna współczesnego imperializmu; że „oddanie dla sprawy wolności i niezawisłości swego kraju — również w tym wypadku cytuję słowa szefa Rządu radzieckiego — rodzi wielką odwagę, nieugiętość i masowe bohaterstwo".**

W tym bohaterskim czynie wielka zasługa przypada również chińskim ochotnikom ludowym, którzy przyszli z pomocą swym braciom koreańskim w walce przeciwko interwentom, w walce o wolność i niezawisłość.

Oto wymowa niezbitych faktów, wymowa historii i samego życia. Już na poprzednich sesjach poświęcono tym faktom dość uwagi. Nie potrzebujemy więc chyba wracać do nich, zwłaszcza teraz, kiedy przed Organizacją Narodów Zjednoczonych stoją inne, nowe zadania, zadania niezmiernie doniosłe, o wielkim znaczeniu praktycznym. W każdym razie delegacja Związku Radzieckiego uważa, że trzeba się zająć właśnie tymi zadaniami.

Należy też, naszym zdaniem przypomnieć, że od samego początku wojny narzuconej narodowi koreańskiemu Rząd radziecki starał się doprowadzić do położenia kresu tej wojnie, do zawarcia rozejmu i następnie trwałego pokoju.

Już w lipcu 1950 roku, tj. w miesiąc od chwili, gdy rozpoczęła się interwencja w Korei, J. W. Stalin w odpowiedzi na orędzie premiera Indii P. Nehru podkreślił celowość pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej przez Radę Bezpieczeństwa — z bezwarunkowym udziałem pięciu wielkich mocarstw, nie wyłączając chińskiego rządu ludowego.

W tymże 1950 roku na V sesji Zgromadzenia Ogólnego delegacja Związku Radzieckiego wspólnie z delegacjami Polski, Czechosłowacji, Ukraińskiej SRR i Białoruskiej SRR wniosła projekt rezolucji, przewidującej udzielenie przez Zgromadzenie Ogólne następujących zaleceń:

a) stronom walczącym w Korei — niezwłocznie zaprzestać działań wojennych;

b) rządowi USA i rządom innych państw — niezwłocznie wycofać z Korei swe wojska i przez to zapewnić warunki, które umożliwiałyby narodowi koreańskiemu realizację jego nieprozbywalnego suwerennego prawa do swobodnego decydowania o swych sprawach wewnętrznych.

W czerwcu 1951 r. Rząd radziecki znów zaproponował, aby jako pierwszy krok na drodze do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej rozpocząć rokowania między stronami walczącymi w sprawie zaprzestania działań wojennych i wzajemnego wycofania wojsk z 38 równoleżnika.

Na VI sesji Zgromadzenia Ogólnego w tymże 1951 r. delegacja radziecka, na polecenie Rządu Związku Radzieckiego znowu zaproponowała Zgromadzeniu Ogólnemu uznać za rzecz konieczną:

a) aby kraje uczestniczące w działaniach wojennych w Korei zaprzestały niezwłocznie tych działań, zawarły rozejm i w ciągu 10 dni wycofały swe wojska z 38 równoleżnika oraz

b) aby wszystkie wojska obce, jak również obce oddziały ochotnicze zostały ewakuowane z Korei w ciągu trzech miesięcy.

Podczas pierwszej części VII sesji w październiku 1952 r. **delegacja nasza,** jak wszyscy tu obecni zapewne pamiętają, **energicznie popierała projekt rezolucji, wniesiony przez Polską Rzeczpospolitą Ludową,** którego pierwsze punkty poświęcone były sprawie wojny w Korei.

Rezolucja ta, licząc się z faktem, że wojna w Korei trwała wówczas już trzeci rok, pociągając za sobą ogromne nieszczęścia i zniszczenia, zalecała niezwłoczne zaprzestanie działań wojennych na lądzie, na morzu i w powietrzu, niezwłoczne wznowienie rokowań o rozejm oraz podjęcie przez strony wszelkich wysiłków dla osiągnięcia porozumienia zarówno w sprawie wymiany chorych i rannych jeńców wojennych, jak i co do całokształtu zagadnienia jeńców wojennych i poczynienie w ten sposób starań dla usunięcia przeszkód na drodze do zakończenia wojny w Korei.

Rezolucja ta przewidywała również konieczność wycofania z Korei wojsk obcych, nie wyłączając chińskich oddziałów ochotniczych, w ciągu dwóch-trzech miesięcy, a także konieczność zapewnienia pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej w duchu zjednoczenia Korei przez samych Koreańczyków pod nadzorem komisji z udziałem stron bezpośrednio zainteresowanych oraz innych państw, w tym również państw, które nie brały udziału w wojnie koreańskiej.

Widzicie więc panowie, że Rząd radziecki, wyrażając wolę narodu radzieckiego i w zgodzie z interesami wszystkich innych narodów oraz ożywiającym je dążeniem do pokoju, dokładał rokrocznie wszelkich starań, aby położyć kres przelewowi krwi w Korei, aby położyć kres wojnie narzuconej narodowi koreańskiemu i kryjącej w sobie groźbę nowej wojny światowej, aby zapewnić pokój w Korei i na całym świecie.

Nie widzę konieczności przypominania obecnie o tych wszystkich wysiłkach, jakie podjęła strona koreańsko-chińska dla przezwyciężenia niemałych trudności, podczas rokowań w Panmundżonie, nie wolno jednak zapominać o fakcie, że rządom Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej przypada ogromna zasługa w dziele ostatecznego uregulowania problemu jeńców wojennych. One to właśnie zaproponowały, po rozsądnym uregulowaniu kwestii chorych i rannych jeńców wojennych, rozwiązanie całego problemu jeńców wojennych w ten sposób, by obie strony kierowały się szczerym dążeniem do zawarcia rozejmu w Korei w duchu wzajemnego kompromisu.

Dochowując do końca wierność zasadom prawa międzynarodowego i postanowieniom konwencji genewskiej, rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i rząd Chińskiej Republiki Ludowej, w dążeniu do usunięcia jedynej i ostatniej przeszkody na drodze do uregulowania kwestii trybu repatriacji jeńców wojennych, zgodziły się na to, by repatriować natychmiast po zaprzestaniu działań wojennych tych wszystkich jeńców, którzy domagali się repatriacji, a pozostałych jeńców wojennych przekazać państwu neutralnemu, ażeby zapewnić sprawiedliwe rozwiązanie problemu ich repatriacji.

Było to w kwietniu 1953 r. Jakkolwiek szybkie zakończenie rokowań i podpisanie rozejmu było wówczas całkowicie możliwe — trzeba było jeszcze dwóch miesięcy, aby doprowadzić tę sprawę do końca.

Co było przyczyną tej zwłoki? Przyczyną takiej niedopuszczalnej zwłoki było prowokacyjne stanowisko kliki lisynmanowskiej, która czyniła wszystko co było w jej mocy, aby storpedować podpisanie układu rozejmowego.

W związku z tym muszę przypomnieć brutalne pogwałcenie porozumienia w sprawie jeńców wojennych przez lisynmanowców, kiedy uprowadzili oni przemocą przeszło 27 tys. jeńców strony koreańsko-chińskiej, usiłując w tak zbrodniczy sposób storpedować już osiągnięte porozumienie. Nie poruszając obecnie historii całej tej sprawy, zwrócę jedynie uwagę na dziwną rolę jaką odegrały tu władze amerykańskie w Korei, na których oczach rozegrała się cała ta prowokacja.

Wszystkie poczynania lisynmanowców dowodzą, że koła reakcyjne sprzeciwiające się pokojowemu uregulowaniu kwestii koreańskiej również obecnie — co powinno zwrócić uwagę zarówno tej komisji jak i Zgromadzenia Ogólnego oraz całej Organizacji Narodów Zjednoczonych — nie rezygnują ze swego zamiaru, by za pomocą wszelkich możliwych środków przeszkodzić pokojowemu zjednoczeniu Korei na zasadach demokratycznych, przeszkodzić pomyślnemu rozwiązaniu tego doniosłego zadania.

Nie jest przecież dla nikogo tajemnicą, że w swej prowokacyjnej grze lisynmanowcy cieszą się poparciem ze strony reakcyjnych kół Stanów Zjednoczonych.

Rzuca się w oczy okoliczność, że pakt zawarty między USA i kliką lisynmanowską udzielający Stanom Zjedn. prawa do utrzymywania swych sił zbrojnych na terytorium Korei południowej, podpisany został natychmiast po podpisaniu przez te same Stany Zjednoczone układu o rozejmie w Korei, który to układ przewiduje, jak wiadomo, że jedną ze spraw omawianych na konferencji politycznej będzie sprawa wycofania z Korei wszystkich obcych sił zbrojnych.

W tym samym prawie czasie podpisuje się dwa wręcz przeciwstawne akty!

W bezpośrednim związku z paktem o tzw. „obronie wzajemnej" pozostaje również, jak wiadomo, deklaracja 16 rządów — uczestników interwencji w Korei, które w deklaracji tej zobowiązały się z góry do udziału w nowej wojnie na Dalekim Wschodzie, jeżeli wojna taka zostanie znów rozpętana przez amatorów awantur wojennych. Naturalnie i w tym wypadku nie obyło się bez namaszczonych frazesów dla zamaskowania zbrodniczych celów.

Wspomniana deklaracja budzi też poważny niepokój w opinii publicznej krajów świata zachodniego.

Oto, proszę panów, jak przedstawia się sytuacja polityczna tuż przed dniem, kiedy ma przystąpić do pracy konferencja polityczna mająca rozpatrzyć doniosłe zadania, w których pomyślnym rozwiązaniu zainteresowany jest zarówno naród koreański jak i wszystkie narody miłujące pokój.

Zadanie polega obecnie na tym, aby dopomóc narodowi koreańskiemu do jak najrychlejszej i najpełniejszej pomyślnej odbudowy gospodarki narodowej, dopomóc mu do wskrzeszenia pokojowego życia, do zabliźnienia ciężkich ran zadanych mu przez wojnę. Z uwagi na niezwykłą doniosłość tego zadania Rząd radziecki postanowił, jak wiadomo, już teraz przeznaczyć na odbudowę zniszczonej gospodarki Korei jeden miliard rubli.

Zgromadzenie Ogólne powinno, naszym zdaniem, powziąć na obecnej sesji takie decyzje, by przyczyniły się one do sukcesu konferencji politycznej, która ma być zwołana, zgodnie z punktem 60 art. 4 układu rozejmowego, dla uregulowania w drodze rokowań zagadnień dotyczących wycofania z Korei obcych sił zbrojnych, pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej itd.

Stanowisko Rządu Radzieckiego w tej sprawie polega na tym, by kontynuując niezachwianie politykę pokoju dążyć do pokojowego uregulowania wszystkich zagadnień, wychodząc z założenia, że kwestie te powinny być rozwiązane przez samych Koreańczyków w drodze rokowań między Koreą północną a południową, dokładając wszelkich starań, aby zapewnić sukces tego dzieła. W związku z tym należy zwrócić szczególną uwagę na tak ważne zagadnienia jak sprawa typu i składu konferencji politycznej.

Naszym zdaniem, błędna jest propozycja skonstruowania konferencji w oparciu o zasadę przedstawicielstwa stron. Tymczasem takie właśnie stanowisko zajęły Stany Zjednoczone i popierające je państwa, które złożyły swe podpisy pod projektem rezolucji opublikowanej tu pod nr 151. Wydaje się nam, jak już powiedziałem, że takie stanowisko jest błędne.

Takie skonstruowanie konferencji jest błędne już dlatego, że we właściwym zorganizowaniu konferencji politycznej zainteresowane są nie tylko strony, o których mówi pkt. 60 art. 4 lecz i wszystkie narody miłujące pokój, a przede wszystkim narody krajów sąsiadujących z Koreą. Tymczasem autorzy projektu wspomnianej rezolucji pomijają milczeniem tę nader ważną okoliczność obstając przy swojej interpretacji pkt. 60 art. 4 układu rozejmowego.

Na czym w rzeczywistości polega istotna treść tego pkt. 60?

Naszym zdaniem jest ona bardzo prosta.

Polega ona po pierwsze na tym, że obie strony — jest to alfa i omega tego układu — zwołają w ciągu trzech miesięcy po wejściu w życie układu rozejmowego konferencję polityczną dla uregulowania w drodze rokowań zagadnień dotyczących wycofania z Korei wszystkich obcych sił zbrojnych, pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej itd.

Po drugie — na tym, że konferencja ta zwołana zostanie na wyższym szczeblu, i po trzecie — że przedstawicieli na te konferencje wyznaczą obie strony.

Autorzy projektu rezolucji grupy państw z USA na czele, a przede wszystkim p. Lodge, interpretują pkt. 60 w taki sposób, jak gdyby w konferencji politycznej mogły brać udział jedynie kraje wyznaczone przez każdą poszczególną stronę i to spośród krajów, które uczestniczyły w wojnie. W projekcie piętnastu stwierdza się to jak najwyraźniej. A zatem projekt rezolucji, z którym występuje delegacja amerykańska bierze za punkt wyjścia zasadę konstruowania konferencji na podstawie przeciwstawnych sobie stron. Dlatego też wspomniany projekt rezolucji nie zawiera punktu o udziale w konferencji politycznej innych członków Organizacji Narodów Zjednoczonych.

P. Lodge wręcz oświadczył, że tak jest istotnie, że ich projekt nie zawiera żadnej wzmianki o udziale innych członków ONZ, którzy — jak powiedział (cytuję jego słowa) — „nie mogliby brać należytego udziału po żadnej z dwóch stron przewidzianych w punkcie 60".

Jednocześnie p. Lodge przyznał wczoraj, że jest szereg państw, zainteresowanych w tej — jak się wyraził — „strefie", tj. zainteresowanych w pokojowym uregulowaniu kwestii koreańskiej.

Niemniej jednak, mimo tego oświadczenia p. Lodge'a projekt rezolucji, którego broni delegacja amerykańska wraz z niektórymi innymi delegacjami, nie przewiduje udziału tych krajów w konferencji politycznej, usiłując w ten sposób zupełnie samowolnie odsunąć je od uczestnictwa w tej konferencji, jakkolwiek wspomniane państwa są w tym tak bardzo zainteresowane.

Jasne jest, że nie wszystko tutaj klapuje u p. Lodge'a. Ale to nas mało wzrusza. Ważny jest natomiast fakt, że takiej koncepcji nie można oczywiście uznać za normalną. Jest ona nielogiczna zarówno z punktu widzenia właściwego zorganizowania najbardziej autorytatywnej konferencji międzynarodowej, jaką powinna być konferencja polityczna przewidziana w pkt. 60 układu o rozejmie w Korei, jak i pod kątem widzenia konieczności zapewnienia obradom konferencji jak największego sukcesu. Sam p. Lodge oświadczył wczoraj, że jeżeli zgromadzenie ma zalecić zaproszenie jakiejkolwiek innej strony do udziału w konferencji, to wówczas logicznie rzecz biorąc — jak podkreślił on — nie może być powodów, które by przeszkadzały zaproszeniu do udziału w tej konferencji innych krajów będących sąsiadami Korei, a mających bezpośrednie interesy w tej strefie

Co prawda, to prawda. Nie może być oczywiście żadnych podstaw, które by przeszkadzały włączeniu w skład konferencji politycznej, zwołanej dla pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej, krajów będących sąsiadami Korei, i to — jak oświadczył p. Lodge — mających bezpośrednie interesy w tej strefie, a oczywiste jest, że przede wszystkim sąsiedzi mają te interesy.

Ale stwierdzając to i jednocześnie negując konieczność zalecenia w imieniu Zgromadzenia Ogólnego udziału w konferencji politycznej innych krajów poza tymi, które uczestniczyły w wojnie, Lodge podcina gałąź, na której opiera się cały projekt wspomnianej rezolucji, jakkolwiek on sam jest jej współautorem. Uwydatnia się zarazem jeszcze bardziej cała nielogiczność propozycji zawartych w projekcie rezolucji.

W ten sposób interpretacja pkt. 60, z którą wystąpił p. Lodge, absolutnie nie da się utrzymać.

O bezpodstawności tej interpretacji, podobnie jak o niezadowalającym charakterze projektu rezolucji zgłoszonego przez 15 delegacji, świadczy również taki fakt, jak wniesienie do tej komisji jeszcze dwóch dodatkowych rezolucji w sprawie składu konferencji.

Czym tłumaczy się zgłoszenie tych dwóch projektów?

Po co okazały się potrzebne jeszcze te dodatkowe projekty — jeden w imieniu Australii i Nowej Zelandii, a drugi w imieniu czterech krajów wspólnoty brytyjskiej?

Skoro już 15 państw porozumiało się co do swego zasadniczego stanowiska, zachodzi pytanie, po co okazały się potrzebne jeszcze te dwa projekty? Czemuż to propozycji, które te projekty zawierają, nie można było by włączyć do ogólnej rezolucji?

Pytanie to jest zupełnie na miejscu, a odpowiedź jest zupełnie jasna: te dwie rezolucje okazały się potrzebne po to, aby stworzyć pozór pewnej jedności w sprawie zasadniczej rezolucji, podczas gdy w istocie rzeczy tej jedności wśród 15 delegacji nie ma, albo też co najmniej cztery delegacje zajmują inne stanowisko.

Te dwie rezolucje, jak również wystąpienie delegata Wielkiej Brytanii p. Lloyda, wystąpienie przedstawiciela Francji p. Schumana, dzisiejsze wystąpienie przedstawiciela Kanady — to jedynie dowód, **że projekt rezolucji 15 krajów z USA na czele nie może stanowić podstawy do rozwiązania kwestii składu konferencji.** Co się zaś tyczy stanowiska krajów odgrywających kierowniczą rolę w tej grupie 15 delegacji, to wydaje mi się, że można je scharakteryzować przysłowiem niemieckim: „usiłują wyprać futro, nie zamoczywszy go".

Słusznie powiedział wczoraj p. Schuman, przedstawiciel Francji, że sformułowania zaleceń zawartych w pkt. 60 nie należy interpretować zbyt dosłownie, i że konferencja polityczna nie powinna bynajmniej składać się z dwóch przeciwstawnych obozów. Na takim samym stanowisku, o ile można sądzić z oświadczenia p. Lloyda, stoi również delegacja angielska, chociaż delegacja ta, podobnie jak francuska, jest współautorem projektu rezolucji 15 krajów, który bierze za punkt wyjścia zupełnie odmienną zasadę.

Co się tyczy Związku Radzieckiego, to nasza delegacja jest stanowczo przekonana, że konferencja polityczna może mieć powodzenie jedynie w tym wypadku, jeżeli zostanie skonstruowana w myśl zasady „okrągłego stołu". Uważamy, że konferencja odniesie sukces jedynie wtedy, jeżeli skonstruowana będzie w myśl zasady „okrągłego stołu", jeżeli wezmą w niej udział przedstawiciele nie tylko dwóch stron, lecz również przedstawiciele innych krajów zainteresowanych w pokojowym uregulowaniu kwestii koreańskiej.

Organizacji Narodów Zjednoczonych, zgodnie z artykułem 10 Karty, przysługuje prawo uchwalania zaleceń we wszelkich sprawach w ramach Karty, przede wszystkim w sprawach dotyczących utrwalenia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa. Rzecz naturalna, że Zgromadzenie Ogólne, udzielając swych zaleceń, powinno wychodzić z założenia ich maksymalnej celowości politycznej oraz ich zupełnej zgodności z zasadami, celami i zadaniami proklamowanymi w Karcie Narodów Zjednoczonych.

Uważam za rzecz konieczną podkreślić, że projekt rezolucji zgłoszony przez Związek Radziecki przewiduje również, iż konferencja podejmować będzie swe uchwały nie uciekając się do głosowania, oraz że za przyjęte uważać się będzie te uchwały konferencji, co do których zgodni będą sygnatariusze układu rozejmowego.

Projekt rezolucji zgłoszony przez delegację Związku Radzieckiego odpowiada uznanej powszechnie międzynarodowej zasadzie „okrągłego stołu". Odpowiada on w całej pełni interesom wszystkich miłujących pokój narodów, interesom pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Delegacja Związku Radzieckiego liczy na poparcie tego projektu przez przeważającą część komisji, w głębokim przekonaniu, że skonstruowana na tej podstawie konferencja polityczna zdoła z jak największym powodzeniem rozwiązać stojące przed nią doniosłe zadania.

Komunikat
Ministerstwa Rolnictwa

Wieloletnia praktyka rolnicza wykazała, że w zasadzie w naszych warunkach najpewniejsze i wysokie plony rzepaku ozimego uzyskuje się wówczas, gdy siew tej rośliny ukończony zostaje do 25 sierpnia.

W związku z tym Ministerstwo Rolnictwa ponownie zwraca się z apelem do chłopów w gromadach i spółdzielniach produkcyjnych oraz do PGR-ów i pozostałych gospodarstw rolnych, aby siewy rzepaku zakończyć w zalecanym terminie.

Równocześnie Ministerstwo Rolnictwa przypomina, że najkorzystniejszy termin wysiewu jęczmienia ozimego przypada w całym kraju pod koniec sierpnia — z wyjątkiem Dolnego Śląska i Opolszczyzny, gdzie termin siewu jęczmienia ozimego przypada w pierwszych dniach września.

SPORT • SPORT • SPORT

DZIŚ WIELKIE „DERBY" PIŁKARZY KOLEJARZA

Punkt centralny zainteresowań sportowców pomorskich skupia się dziś na wielkich „derbach" piłkarzy Kolejarza Toruń. Spotkają się oni w meczu o mistrzostwo trzeciej ligi na stadionie leśnym Kolejarza Bydgoszcz przy ul. Północnej. Początek atrakcyjnego pojedynku o godz. 17.00. W przedmeczu o godz. 16.00 walczyć będą juniorzy obu zespołów.

Zarówno Kolejarz Toruń jak i Kolejarz Bydgoszcz wystąpią w swych najsilniejszych składach, przy czym w drużynie bydgoskiej zagrają po raz pierwszy po zakończeniu okresu dyskwalifikacji Nowacki i Sass, co niewątpliwie wzmocni defensywę gospodarzy.

Ostatnie kupony naszego konkursu sportowego przyjmujemy jeszcze dziś do godz. 17 w redakcji IKP Bydgoszcz, ul. Czerwonej Armii 20 oraz w oddziale IKP w Toruniu, ul. Dzierżyńskiego 16. Poza tym kupony będzie można składać w kasach przy wejściu na stadion. Dla zwycięzców w konkursie przeznaczyliśmy nagrody książkowe.

22. 8. 1953 Bydgoszcz godz. 17.00
KONKURS SPORTOWY IKP NR 47
III LIGA
KOLEJARZ BYDGOSZCZ — KOLEJARZ TORUŃ

Wynik . . . . do przerwy . . . .
Imię . . . .
Nazwisko . . . .
Adres . . . .

Przed nowym rokiem akademickim

Wyniki akcji rekrutacyjnej na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika

Dnia 7 sierpnia rozpoczęły się w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu egzaminy wstępne dla kandydatów na pierwszy rok studiów. Przyszli historycy, chemicy, fizycy, astronomowie, matematycy, biologowie, stanęli do egzaminu, który sprawdzi ich przygotowanie do obranego kierunku studiów. Egzaminy te stanowią ostatnie ogniwo prowadzonej przez Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego wspólnie z Ministerstwem Oświaty oraz ZZNP i ZMP akcji rekrutacyjnej.

Zadaniem akcji rekrutacyjnej było zapewnienie właściwego składu klasowego i oblicza moralno-politycznego młodzieży, pokierowanie wyborem kierunku studiów przez młodzież w ten sposób, aby dobór chłopców i dziewcząt na poszczególne kierunki studiów nastąpił zgodnie z ich przygotowaniem i zamiłowaniem, tudzież zgodnie z potrzebami gospodarczymi i kulturalnymi kraju oraz przeprowadzenie właściwego rejonowego rozmieszczenia kandydatów w ośrodkach ich naturalnego ciążenia terenowego.

Akcja rekrutacyjna rozpoczęła się w drugiej połowie roku szkolnego. Na konferencji dyrektorów szkół, zorganizowanej przez Woj. Wydział Oświaty, omówiono rekrutację z roku poprzedniego, uwypuklając błędy, wyciągnięto wnioski i nakreślono zadania. Dokonano też wtedy analizy orientacyjnych zgłoszeń na poszczególne kierunki studiów. Zgłoszenia te nie szły po linii instrukcji władz szkolnych. Na 1500 kandydatów zgłaszało się w początkach akcji rekrutacyjnej na studia ekonomiczne 31 absolwentów klas jedenastych, matematykę 20, fizykę 15, akademię górniczo-hutniczą 39, politechniki 303 zaś na akademie medyczne 322. Cyfry te wykazały, że nie spadła liczba kandydatów do tradycyjnego zawodu lekarskiego, na który od kilku lat panował nieuzasadniony nadmierny pęd. Nie zmniejszył się pęd na modną architekturę. Natomiast za mało było zgłoszeń na kierunki techniczne. Szczególnie mało wpłynęło zgłoszeń na górnictwo, włókiennictwo i wydziały komunikacyjne politechnik. Jasne, że stan ten był wynikiem nieuświadomienia sobie przez młodzież, jak cenne, ciekawe i atrakcyjne są te zawody. Wtedy do akcji rekrutacyjnej obok szkolnych, miejskich, powiatowych i wojewódzkiej komisji rekrutacyjnych włączył się senat UMK. Uchwała senatu dotycząca włączenia się uniwersytetu do akcji informacyjno-propagandowej zapewniła należyty kontakt uczelni z młodzieżą poprzez wyjazdy sił naukowych w teren oraz w formie tzw. drzwi otwartych uniwersytetu. O wszczęciu akcji „drzwi otwartych" zostały powiadomione wszystkie szkoły z obszaru województwa bydgoskiego. Akcja ta spotkała się z żywym oddźwiękiem. Absolwenci klas jedenastych zwiedzali z niekłamanym zainteresowaniem pracownie i laboratoria, z płonącymi oczyma śledzili przebieg przeprowadzanych przez profesorów doświadczeń. Maturzyści zapoznawali się w ramach „drzwi otwartych" z działalnością towarzystw matematycznego, fizycznego i chemicznego. Towarzystwo chemiczne zorganizowało tzw. cyrk chemiczny, na którym zademonstrowano efektowne doświadczenia chemiczne.

Specjalne pogadanki, wygłaszane przez siły naukowe UMK, odbyły się nie tylko w większych miastach, jak np. Toruniu, Bydgoszczy, Włocławku i Grudziądzu, lecz także w mniejszych środowiskach. W wyniku jednej z nich, wygłoszonej przez dziekana prof. Dargiewicza i prodziekana prof. Kuczyńskiego, w jednej ze szkół bydgoskich zgłosiło się sporo młodzieży na wydział sztuk pięknych bezpośrednio po zakończeniu prelekcji uświadamiającej.

W rezultacie wspólnie prowadzonej przez UMK i komisje rekrutacyjne akcji wyjaśniającej uległ ogromnej poprawie napływ kandydatów na poszczególne kierunki. Prace wyjaśniające wpłynęły skutecznie na ukształtowanie się zainteresowań młodzieży stosownie do indywidualnych uzdolnień i aktualnych potrzeb naszej gospodarki. Nastąpił szybki wzrost zainteresowania młodzieży studiami technicznymi, jak hutnictwo, górnictwo, odlewnictwo, powiększyła się liczba zgłoszeń na kierunki ideologiczne i filologię rosyjską. Spadła natomiast liczba kandydatów na te kierunki studiów, które, jak medycyna, architektura, ogrodnictwo, wykazywały nadmiar zgłoszeń. Zjawisko to dowodzi, że nadmierny pęd na te kierunki nie znajdował w większości wypadków udokumentowania w istotnych zamiłowaniach młodzieży, lecz wypływał przede wszystkim z nacisku szkodliwych przekonań rodziców o rzekomych „popłatnych" i „atrakcyjnych" oraz gorszych i mniej rentownych zawodach. Poprawiła się także rejonizacja tudzież wzrósł napływ dziewcząt na tzw. męskie kierunki studiów, za które obce nam teoryjki uważały studia politechniczne i agrotechniczne.

Nie znaczy to, by osiągnięte wyniki rekrutacji nie mogły być lepsze. Byłyby znacznie owocniejsze, gdyby akcja rekrutacyjna nie zaczęła się w drugiej, lecz w pierwszej połowie roku szkolnego. W drugim półroczu już trudniej pomóc młodzieży w wyborze właściwego kierunku studiów, w szczególności trudniej wpłynąć na ukształtowanie się zainteresowań młodzieży stosownie do indywidualnych uzdolnień młodzieży. Oddziaływanie w tym kierunku winno się rozpocząć od pierwszych dni roku szkolnego. Dalej, praca wyjaśniająca musi być prowadzona planowo i systematycznie, jak to miało miejsce w liceum im. Kasprowicza w Inowrocławiu, liceum TPD w Toruniu i liceum w Tucholi, gdzie młodzież wskutek dobrze i konsekwentnie prowadzonej pracy wyjaśniającej wybrała cały wachlarz kierunków zgodnie z zasobem wiadomości i skrystalizowanymi zainteresowaniami. Rezultaty pracy byłyby jeszcze lepsze, gdyby nie tylko dyrektorowie i wychowawcy jedenastych klas, ale również pozostali nauczyciele zostali wciągnięci do akcji rekrutacyjnej, gdyby niejednokrotnie nie ograniczano się do ogólnych pogadanek, zapoznających uczniów z treścią „informatorów". Nie zawsze też pomoc komitetów rodzicielskich była dostateczna. Dlatego też można było spostrzec, że w niektórych szkołach zgłaszały się całe grupy na określony kierunek studiów. Zdarzały się też wypadki, że rodzice nakłaniali swych synów do rzekomo bardziej atrakcyjnych i rentownych zawodów mimo że synowie ci nie zdradzali w tym kierunku szczególnych zainteresowań. Te i inne niedociągnięcia odbiły się oczywiście na tegorocznych egzaminach wstępnych. Trudności te przezwyciężyły jednak komisje egzaminacyjne. Postawiły one w ten sposób zagadnienie, że egzamin wstępny nie stał się aktem oderwanym, lecz dalszym ciągiem pracy nad utrzymaniem osiągniętych w toku rekrutacji wyników.

Mgr B. PLEŚNIARSKI

Oddziały Zaopatrzenia Robotniczego



Dzięki opiece Państwa Ludowego i związków zawodowych stale rozwijają się i usprawniają swą działalność Oddziały Zaopatrzenia Robotniczego — placówki, które w oparciu o posiadane gospodarstwa rolne prowadzą w większych zakładach pracy stołówki, bufety i sklepy. OZR-y uruchamiają również punkty usługowe i warsztaty rzemieślnicze.

Na zdjęciu: Zbiór ogórków z gospodarstwa rolnego Oddziału Zaopatrzenia Robotniczego przy hucie „Pokój". (Foto — CAF)

Z akcji skupu w powiecie bydgoskim

A o świcie grają motory

Przestały szumieć żyta. Ranki sierpniowe są czasami chłodne, pieją koguty w niskiej mgle. Chłopi butami strącają rosę, gdy na niebie pali się jutrznia. Niebo jest różowe — pogody „jak dzwon". W tych rannych melodiach wiejskich bardzo wcześnie rodzi się rytm: grają maszyny. Motor spalinowy przekształca poezję ranka w opowieść pracy. O czym to mówi motor, co skanduje w rytmicznych sylabach swojej mocnej pieśni? Pytanie retoryczne — odpowiedź prosta i wyraźna w treści: pracujemy regularnie dla Planu, dla perspektyw naszej pomyślności, szykujemy zboże na sprzedaż. Front Narodowy — to właśnie treść: twardy dzień chłopskiej roboty, troska żniw i troska omłotu. W Solcu Kujawskim pamiętają dzień, w którym do magazynów GS dotarł tabor spółdzielczy z Łęgnowa. To była ostatnia partia zboża w tegorocznym planie odstawy. Ulicami Solca przeciągały wozy, a harmonista zaglądał do okien i budził dziewczęta. W małym miasteczku na parapetach jest zawsze dużo kwitnących lewkonii. Harmoniście słano uśmiechy, lecz sens tej sprawy jest większy...

Niesłychanie skomplikowana (i warta porządnej samokrytyki) była sprawa sprzętu omłotowego w Solcu Kujawskim (GOM). Nasza interwencja pomogła mechanikom i monterom w GOM-ie. Otrzymali z remontu motory spalinowe do kompletów omłotowych. Gmina Solec zaczęła młócić i odstawiać zboże. Już w dniu 25 lipca Stanisław Gołębiewski odstawił 267 kg żyta — wykonując plan odstawy w 100 proc. **Plan skupu w lipcu gmina wykonała w 550 procentach, potwierdzając swoje dobre imię, umacniając pozycję z ub. roku.** O tę pozycję dbają chłopi: Wincenty Kozłowski z gromady Dąbrowa Wielka, H. Zabłocka z Leszyc, Jan Pawlak z Plątnowa, Stanisław Głowacki z Przyłubia Krajeńskiego, Stanisława Wdowicka (również z Plątnowa) i wielu innych. Spółdzielnia produkcyjna z Otorowa wykonała plan sprzedaży zboża Państwu na 13 dni przed terminem (17 sierpnia). Tak wygląda czołówka najważniejszej akcji gospodarczej, nim odstawa stanie się sprawą powszechną, nim omłot zostanie całkowicie i wzorowo zorganizowany. Oto pole do pracy dla aktywu rolnego w gminie. Trzeba pracować i pomagać, bo sygnały z GS nie są zbyt pomyślne. Wprawdzie deszcze opóźniły częściowo sprzęt, wprawdzie GOM nie umiał zapewnić wszystkim kompletów do omłotu (ściśle na czas), ale tym tylko nie można tłumaczyć **poważnych zaległości w dostawie zboża.** W dniu 18 bm. spółdzielnia w Solcu wykonała zaledwie w 40% miesięczny plan skupu. Wskaźnik harmonogramu drgnął — sygnalizuje niebezpieczeństwo. W przodującej zawsze gminie powiatu bydgoskiego trzeba sięgnąć do źródeł opóźnień, zdać sprawę z sytuacji.

Wydaje się nam, że zasnęły komisje i delegaci skupu. Najcięższą chorobą aktywu jest przesadny optymizm. Inne usterki dotyczą samego GS. W Solcu Kujawskim stoczyliśmy porządną dyskusję. Było dla nas sprawą mało zrozumiałą — dlaczego np. chłopi odstawiający zboże nie zabierają ze sobą nawozów sztucznych. Przecież muszą po te nawozy przyjeżdżać powtórnie. Okazało się, że nie przyszło jeszcze zezwolenie na sprzedaż niektórych asortymentów nawozów (jak informował magazynier Kuliński). Jeżeli jest to zgodne z rzeczywistością — to władze odgórne mają do rozwiązania problem: **umożliwić chłopom zabieranie nawozów sztucznych bezpośrednio po wykonaniu obowiązku dostawy.** Dla przykładu podamy: w woj. gdańskim wszystkie wysiłki władz i aktywu idą właśnie w tym kierunku.

A oto poważne uchybienie. W magazynie GS w Solcu leży dużo nawozów. Popękane worki piętrzą się... wprost na ziemi. Dlaczego w tym magazynie nie zbudowano sąsieków w ogóle nie stworzono jakiejś ochrony dla cennych nawozów? Fabrykaty te wietrzeją, z dnia na dzień tracą wartość. Dzieje się to... o piętnaście metrów od budynku zarządu. Koła wozów wdeptały azotniaki w piach. To rzeczywiście lekkomyślność i zarząd musi szybko naprawić stan rzeczy. Wszyscy na to patrzą i nikt tego nie widzi. Magazyn zbożowy w Solcu jest także prowizoryczny i dlatego warto przypomnieć, że w tym mieście znajduje się obszerny magazyn PSS (dotychczas dzierżawiony przez GS). Może drogą porozumienia da się uregulować te sprawy, a to znaczy: zaoszczędzić dużo pracy (wyładunek i ładunek), co jest nie do uniknięcia przy obecnym stanie rzeczy.

W akcji skupu każdy szczegół jest ważny. Chłop zasługuje i powinien wymagać wszystkich ułatwień. Należą mu się jako dobremu obywatelowi. Chłop indywidualnie gospodarujący nie jest na punkcie skupu przygodnym gościem. Jest błędem, że chłop po dotarciu do Solca Kujawskiego nie może w kiosku spółdzielczym... wypić szklanki piwa. Browar w Bydgoszczy (przy Zbożowym Rynku) po prostu urwał dostawę. I po co właściwie istnieje kiosk (specjalnie wybudowany przy magazynie), jeżeli nie jest on regularnie zaopatrywany w tego rodzaju napoje. To niewątpliwie jeszcze jedna z „ciemnych" dróg... naszego zaopatrzenia.

W tych sierpniowych rankach, w słonecznych dniach młodej jesieni — tempo pracy na wsi nie słabnie. Sypie się ziarno — plon. A każda jego miarka jest cegłą wielkiej budowy. Szanujmy tę miarę ziarna dostarczoną przez ludzi pracy, przez obywateli kraju. Oto wartość dni pokoju — ziarno. Z niego budujemy przyszłość i trzeba się nauczyć ją budować bez wahań i błędów. (kz)

Budownictwo w Płocku

W ostatnim czasie oddano do użytku ludności Płocka nowe obiekty mieszkalne. Zbudowane według wzorów osiedli wielkomiejskich, posiadają one całkowicie nowoczesne wyposażenie, gwarantujące jak najlepsze warunki mieszkaniowe. Są to 4 duże bloki, z których każdy posiada 100 przestronnych i widnych izb. Piąty nowy blok, którego budowę rozpoczęto, posiadać będzie również około 100 izb.

W centrum Płocka powstaje obecnie nowy budynek mieszkalny, przeznaczony dla pracowników Zarządu Rejonu Lasów Państwowych.

Nowe inwestycje przemysłowe przeprowadzono w ostatnim czasie w płockiej Centrali Mięsnej. Zbudowano tu trzy wielkie wzorowe chlewnie, budynek-kwarantannę dla zwierząt, nowoczesny kurnik o powierzchni 300 m kwadratowych, bekoniarnię, budynek administracyjny oraz inne obiekty, które pomieszczą działy produkcyjne Centrali Mięsnej.

W bież. roku przewiduje się również zakończenie robót przy budowie dużych warsztatów szkolnych, przeznaczonych dla Liceum Mechaniki Rolnej. Nowy budynek szkolny i dwie hale do zajęć praktycznych otrzyma w bież. roku Zasadnicza Szkoła Metalowo-Elektryczna.

Niszcz systematycznie samosiewy ziemniaków – wylęgarnie stonki!

Na widowni międzynarodowej

Turcja w orbicie „pomocy" USA

W Bosforze i na Dardanelach gościły ostatnio amerykańskie i brytyjskie okręty wojenne. Ich wizyty miały rzekomo charakter kurtuazyjny. Jednak nota radziecka w tej sprawie zdemaskowała istotny ich cel, jako swojego rodzaju demonstracji wojskowej.

Jeśli rozpatrzymy charakter pomocy, jaką udzielają USA Turcji, stanie się jasne, że kraj ten stał się kolonią amerykańskiego imperializmu i nie decyduje nawet o „kurtuazyjnych" wizytach w porcie stambulskim.

Kilkuletnia wzmożona konkurencja monopoli zagranicznych, a w szczególności ich ekspansja pod pozorem pomocy spowodowała, że import przewyższa eksport turecki o 500 mln. funtów tureckich. Turcja była zawsze głównym eksporterem tytoniu, przede wszystkim do Niemiec. A tymczasem wskutek umów handlowych z USA i ułatwionej statutem okupacyjnym konkurencji amerykańskiej Virginii, wywóz tytoniu do Niemiec zachodnich zmalał po wojnie z 10 do sumy 3 mln. funtów tureckich. Przyniosło to krajowi katastrofalne skutki. Zmniejszyła się powierzchnia upraw, obniżyła się jeszcze stopa życiowa chłopów.

Nikt nie zaprzeczy, że dzięki pomocy Międzynarodowego Banku produkcja chromu wzrosła po wojnie o 57 proc., a miedzi o 12 proc. Są to wszakże surowce strategiczne. Podobnie ma się rzecz z budową z amerykańskiej pomocy lotnisk i linii kolejowych, podczas gdy na 300 tysięcy urzędników państwowych 140 tysięcy nie ma mieszkań. Budowane są również fabryki, z reguły jednak przez koncerny o większości zagranicznych udziałów. General Electric uruchamia np. wielką fabrykę żarówek na eksport, gdy brak ich w kraju. Na eksporcie tym Turcja oczywiście nie zarobi wiele.

Zalewowi przemysłu przez monopole amerykańskie i powodzi importu towarzyszy bezrobocie, które osiągnęło już liczbę 2 milionów, dotykając szczególnie przemysł tekstylny. W samej Ankarze liczba bezrobotnych wynosi 90 tysięcy. Jednocześnie koszty utrzymania w porównaniu z 1938 r. wzrosły trzykrotnie. Warto dodać, że spożycie cukru w Turcji jest jedno z najniższych na świecie i na głowę ludności wiejskiej wynosi 2 kg rocznie.

Są jeszcze inne statystyki, które okrągłe słówka o programie pomocy, mającej na celu jakoby wzrost stopy życiowej krajów zacofanych, zamieniają w jak najbardziej cyniczne kłamstwa. Bo oto w kraju jest nadal 90 proc. analfabetów, a państwo nadal przeznacza na oświatę, w budżecie 2 proc.(!) Turcja ma zaledwie 3 tysiące i to prywatnych lekarzy, a na jedno łóżko szpitalne kandyduje dwóch chorych. 40 tysięcy osób umiera przeciętnie w roku na gruźlicę, 400 tysięcy dzieci z rozmaitych przyczyn chowanych jest rocznie. Minister zdrowia uważał jednak za stosowne określić poprawę warunków zdrowotnych jako niewykonalną.

A tymczasem wydatki wojskowe rosną i oprócz pokaźnych kwot pomocy wojskowej NATO, która w bieżącym roku przewyższa o 75 mln. dolarów pomoc z 1952 r. i osiągnęła 300 mln. dolarów, obciążają także poważnie skromny budżet. Obliczono, że skarb turecki wypłaca rocznie 30 mln. dolarów na utrzymanie amerykańskich instruktorów, podczas gdy tureccy oficerowie i żołnierze wegetują. Utrzymanie bowiem tureckiego żołnierza wynosi 500 dolarów rocznie, amerykańskiego zaś 2700 dolarów. Turcy są więc tanim mięsem armatnim i dlatego w tym niespełna 20-milionowym kraju, dobrze wyposażone przez Amerykanów wojsko liczy 500 tysięcy żołnierzy i 300 tysięcy rezerwistów pod kontrolą 1300 amerykańskich wyższych oficerów.

Cóż więc oznacza rozreklamowana pomoc dla Turcji, zwłaszcza w ramach tzw. programu pomocy dla krajów zacofanych? Nie dobrobyt oraz niezależność polityczną i gospodarczą, lecz eksploatację tego „zacofanego" terenu przez kapitał bez hamulców i ograniczeń. Na dodatek pomoc ta stwarza szerokie możliwości przekształcenia Turcji w bazę wojenną, w której „wizyty" obcych flot wojennych tyle mają wspólnego z kurtuazją międzynarodową, co obecność plejady amerykańskich ekspertów wojskowych.

(A. Ch.)

Zukosa

Historia paryska

Mały Jean poznał nowego towarzysza zabaw.

— W co będziemy się bawić? — zapytał mały Marcel.

— Oczywiście w kolej. Mój ojciec opowiadał mi wczoraj, jak prowadził lokomotywę. To bardzo ciekawe.

I chłopcy bawili się w pociąg. W kilka dni później mały Jean zaproponował.

— Wiesz co Marceli. Zabawimy się w listonosza. To też ciekawe. Ojciec roznosił listy i telegramy.

— To już twój ojciec nie pracuje na kolei.

— O nie!

W tydzień później Jean postawił wniosek, by urządzić zabawę w szoferów autobusu.

— Ojciec opowiadał mi, że prowadzenie autobusu w Paryżu jest rzeczą bardzo trudną.

— To już twój ojciec nie pracuje na poczcie?

— Nie, teraz prowadzi autobus.

— Dlaczego twój ojciec tak często zmienia zawód?

— Nic podobnego. Ciągle uprawia ten sam zawód.

— Jaki?

— Jest policjantem, że strajkuje kolej, poczta, autobusy, metro — więc policja musi zastępować strajkujących.

(gz)

RZEMIEŚLNIK

Usługi - zagrożonym odcinkiem planu

W całym kraju daje się odczuć brak usług rzemieślniczych, silniej występujący na wsi, niż w mieście.

Dążąc do usunięcia tych braków przewidziano przy opracowaniu zadań planowych spółdzielczości pracy na ten rok silny wzrost usług. Zaplanowano w r. b. w pionie ZSPiRz wzrost usług przemysłowych o 70 proc., usług zaś nieprzemysłowych — o 80 proc. W tym roku — według planu — należy zorganizować conajmniej 7 tys. nowych punktów usługowych, w miastach i po wsiach, oraz skierować do pracy w usługach ok. 20 tys. rzemieślników. Zadania w rozwoju usług otrzymały także przedsiębiorstwa państwowe, przemysł terenowy, handel uspołeczniony oraz oddziały zaopatrzenia robotniczego.

Wyznaczone planem zadania w rozwoju usług dla pionu ZSPiRz są trudne do wykonania, można nawet zaryzykować twierdzenie, że najtrudniejsze z zadań, jakie otrzymała do wypełnienia spółdzielczość przemysłowa i rzemieślnicza na przestrzeni ostatnich lat. Tym niemniej są to realne zadania. Dla wykonania jednak ich konieczne jest zdecydowane przestawienie się, w ramach planu, z produkcji na usługi.

Przy analizie wskaźników wykonania planu za 6 miesięcy przez spółdzielczość pracy zrzeszoną w pionie ZSPiRz zwraca uwagę rozbieżność w realizacji planu produkcji i usług. Plan produkcji został wykonany z nadwyżką i jak się okazuje — kosztem usług, gdzie zadania planowe nie zostały zrealizowane.

Istnieje przy tym odmienna sytuacja w usługach nieprzemysłowych i przemysłowych. Jeżeli bowiem plan w usługach nieprzemysłowych został w zasadzie wykonany z wyjątkiem branży fotograficznej i lekarsko-dentystycznej, to plan w usługach przemysłowych nie został wykonany i wskaźnik procentowego wykonania planu kształtuje się nisko. Dla przykładu można podać że plan rozwoju sieci punktów usługowych za pierwsze półrocze został wykonany zaledwie w niepełnych 20 procentach.

Tempo realizacji zadań planowych rozwoju usług przemysłowych, do których zaliczane są zasadnicze w profilu ZSPiRz usługi włókiennicze, skórzane, drzewne, metalowe — wzbudza niepokój. Niski wskaźnik wykonania planu za pierwsze półrocze w poważny sposób zagraża realizacji na tym odcinku zadań rocznych.

Konieczne jest zdopingowanie całego aktywu spółdzielczego na wszystkich szczeblach organizacyjnych do zwrócenia szczególnej uwagi na zagadnienie usług, na konieczność szybkiego nadrobienia zaległości z pierwszego półrocza i dalsze, rytmiczne wykonywanie zadań planowych. Sprawa usług powinna znaleźć się w centrum uwagi każdego związku branżowego, każdej spółdzielni pracy i spółdzielni pomocniczej.

Analizując środki, które mogą zapewnić zdecydowane przestawianie się spółdzielczości przemysłowej na usługi, należy zwrócić uwagę na dotychczasowy system premiowania, który — jak dotychczas — nie stwarza bodźców do rozwoju usług. O ile nam wiadomo, przy opracowaniu planów na przyszły rok, jednolity plan zostanie rozbity na trzy — produkcji, usług nieprzemysłowych i usług przemysłowych. Każda też spółdzielnia otrzyma dwa albo trzy plany i premie będą uzależnione od wykonania tych planów. Wydaje się, że z reformą systemu premiowania nie należałoby czekać do przyszłego roku, lecz już teraz wprowadzić jakąś formę zachęty ekonomicznej dla rozwoju usług i wykonywania planów na tym odcinku.

Po drugie — należałoby zastanowić się nad możliwościami zabezpieczenia puli surowców centralnie rozdzielanych oraz surowców wtórnych wyłącznie dla usług. Stworzyłoby to bazę zaopatrzeniową dla rozwoju usług i zachęciło zarządy spółdzielni pracy do przestawiania się na usługi.

Część odpowiedzialności za niewykonanie planu usług obciąża rady narodowe, zwłaszcza wydziały przemysłowe i komisje drobnej wytwórczości, które nie przejawiały odpowiedniego zainteresowania sprawą rozwoju usług. Konieczna jest tutaj daleko idąca pomoc ze strony władz terenowych, zwłaszcza w zakresie lokali, których brak w poważnym stopniu hamująco wpływa na powstawanie nowych punktów usługowych.

Analizując dalej powody niewykonania planu usług i środki wiodące do zdecydowanej poprawy sytuacji na tym odcinku, należy zwrócić uwagę także na tempo uspołeczniania rzemiosła indywidualnego. Niewątpliwie opracowując plany rozwoju usług zakładano utrzymanie równomiernego tempa przechodzenia właścicieli indywidualnych warsztatów rzemieślniczych do wyższej, spółdzielczej formy pracy, co w pewnym stopniu rozwiązywałoby problem lokali oraz kadr wysokokwalifikowanych pracowników, niezbędnych przy usługach.

Tymczasem, po chwilowym ożywieniu tempa uspółdzielczania rzemiosła indywidualnego w ostatnim kwartale ub. roku, nastąpiło pewne zahamowanie. W ciągu ubiegłych 6 miesięcy nie można było zanotować żadnych większych wyników na tym odcinku. Spółdzielnie pomocnicze, którym przypadają także poważne zadania w rozwoju usług, przestawiają się na tę dziedzinę pracy jeszcze w wolniejszym tempie niż spółdzielnie pracy. Odnosi się to przede wszystkim do powiatowych spółdzielni pomocniczych, próbujących opierać swą działalność gospodarczą wyłącznie na produkcji. (p)

Normy zapasów surowcowych

W Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Przemysłu Drobnego i Rzemiosła Nr 19 z dnia 15 lipca 1953 r. ukazało się zarządzenie w sprawie opracowania normatywu zapasu surowców zaopatrzeniowych na rok 1954. Chodzi tu o ustalenie i zaplanowanie norm zapasu dla przedsiębiorstw drobnej wytwórczości, będących pod nadzorem Min. Przem. Drobnego i Rzemiosła; zarządzenie obejmuje surowce zaopatrzeniowe bezpośrednie, pośrednie i pomocnicze przeznaczone na wykonanie zaplanowanej produkcji w roku 1954. Opracowanie normy zapasu na szczeblu zakładu produkcyjnego winno być przeprowadzone komisyjnie. W skład Komisji wchodzą przedstawiciele służby zaopatrzenia, technicznej, finansowej i czynnika społecznego. (St)

Ustalenie cen na artykuły zaopatrzeniowe

Ceny zbytu na artykuły inwestycyjne i zaopatrzeniowe oraz o charakterze mieszanym produkowane przez jednostki spółdzielcze nadzorowane przez Ministra Przemysłu Drobnego i Rzemiosła ustalane będą na podstawie wniosków zainteresowanych spółdzielni opartych na dołączonej kalkulacji zaopiniowanej przez nadrzędną jednostkę organizacyjną.

Poszczególne elementy kosztów w zestawieniu kalkulacyjnym są wprowadzone z uwzględnieniem poniższych zasad:

a) surowce i materiały pomocnicze według cen. zbytu wzgl. cen hurtowych zamieszczonych w cennikach właściwych central handlowych na rok 1953; surowce i materiały pomocnicze mogą być przyjęte w kalkulacji po cenach hurtowych, jedynie w tych przypadkach, gdy zakup ze szczebla zbytu nie jest możliwy,

b) koszt wytwarzania (robocizna i narzuty kosztów ogólnych) w oparciu o obowiązujące zasady wynagradzania, taryfy i opłaty,

c) koszty specjalne wytwarzania w wysokości rzeczywistej udowodnionej odpisami rachunków lub w oparciu o odrębną kalkulację; na robociznę obcą świadczoną przez spółdzielnie lub warsztaty prywatne należy w każdym przypadku doręczyć wniosek kalkulacyjny względnie decyzje o zatwierdzeniu ceny,

d) zysk planowy w wysokości 5 proc.,

e) narzut na centralę spółdzielni,

f) prowizja dla dystrybutora w wysokości ustalonej zarządzeniami Przewodniczącego PKPG. (St)

Wojewódzki Festiwal w Sławie Śląskiej

W dniu 16 bm. nad malowniczym jeziorem w Sławie Śląskiej piękną imprezę w ramach wczasów niedzielnych zorganizowała dla ludzi pracy Ziemi Lubuskiej Zielonogórska Delegatura Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych.

W imprezie, której celem było podsumowanie dorobku kulturalnego spółdzielczości pracy woj. zielonogórskiego, wystąpiło z bogatym repertuarem pieśni, tańców, muzyki i recytacji 36 zespołów artystycznych powstałych w bieżącym roku.

Odbywające się przez cały dzień na wolnym powietrzu występy artystyczne i imprezy sportowe nagradzane były oklaskami przez 5 tysięcy osób, przybyłych z różnych ośrodków Ziemi Lubuskiej.

Na szczególne uznanie wśród występujących na festiwalu zespołów artystycznych zasługuje istniejący od dwóch miesięcy międzybranżowy zespół artystyczny z Nowej Soli, który zajął zasłużenie pierwsze miejsce.

Wszystkim wyróżnionym zespołom przyznane zostały w dowód uznania wysokie nagrody pieniężne oraz dyplomy.

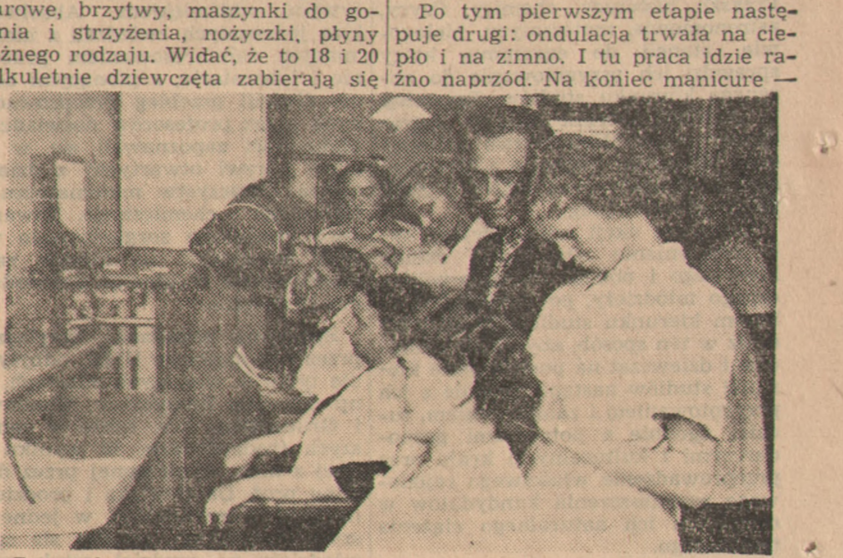
Na egzaminie we wzorcowym zakładzie szkoleniowym

Stąd wyjdą dobrzy fachowcy

W szkoleniowym zakładzie fryzjerskim Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy „Zjednoczeni Fryzjerzy" w Poznaniu przy ul. Alfreda Lampego — niezwykły ruch wśród młodych dziewcząt przyodzianych w śnieżną biel fartuchów, uzbrojonych w rurki do ondulacji żelazkowej, w aparaty elektryczne i parowe, brzytwy, maszynki do golenia i strzyżenia, nożyczki, płyny różnego rodzaju. Widać, że to 18 i 20 kilkuletnie dziewczęta zabierają się do jakichś poważniejszych czynności. A ze skupionej ich uwagi wnioskujemy, że to nie zwykłe ćwiczenia, które młode kandydatki na fryzjerki odbywały w tym zakładzie przez szereg miesięcy codziennie albo prawie codziennie. To zakończenie tych ćwiczeń i nauki dwuletniej — to egzamin. Już i komisja egzaminacyjna zjawiła się — na czele z kierownikiem szkolenia wewnątrzzakładowego RSP „Zjednoczeni Fryzjerzy" ob. Józefem Andersem. Są i wykładowcy oraz instruktorzy prezes Izby Rzemieślniczej N. Muszyński, prezes RSP Fryzjerów Marian Nowicki, ob. ob. Franciszek Rutawski, Stefan Cwojdziński, Zdzisław Żeleziński, Kazimierz Izdebski, Tadeusz Kaniewski, Katarzyna Witkowska i Helena Nowicka. Na egzaminie obecny jest też kierownik działu szkolenia pozn. Delegatury ZSP i Rz. mgr. Bieniaś.

Ob. Anders z pedantyczną dokładnością, jak gdyby to chodziło conajmniej o operację chirurgiczną — przegląda wszystkie narzędzia pracy, fartuchy, serwetki, ręczniki, płyny odkażające. Dobrą szkołę pod względem porządku i higieny miały u niego młode adeptki zawodu fryzjerskiego. Na znak, że kierownik znalazł wszystko w porządku i na właściwym miejscu — rozpoczyna się czesanie modelek. Kandydatki rozpoczynają od ondulacji żelazkowej, która jest w zawodzie fryzjerstwa damskiego podstawą do nauczenia się innych ondulacji. Zwinnie i szybko uwija się 17 par rąk. A z pod palców młodych dziewcząt wychodzą fryzury estetyczne, dostosowane do budowy głowy i twarzy klientek oraz do ich wymagań.

Po tym pierwszym etapie następuje drugi: ondulacja trwała na ciepło i na zimno. I tu praca idzie raźno naprzód. Na koniec manicure — nie mówiąc o wszystkich czynnościach w dziale męskiego fryzjerstwa, które obecnie w Poznaniu zaczyna przechodzić w ręce kobiet.



Grupa kandydatek-uczennic RSP „Zjednoczeni Fryzjerzy" w Poznaniu w czasie egzaminu praktycznego.
Pracy kandydatek przygląda sięprezes RSP „Zjednoczeni Fryzjerzy" ob. Marian Nowicki.

Poprzednio odbył się również egzamin teoretyczny: z nauki o Konstytucji, technologii zawodowej, kalkulacji, materiałoznawstwa i maszynoznawstwa, z zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, z zasad kalotechniki i innych przedmiotów. Na ogół kandydatki były dobrze przygotowane. Z wyników egzaminu widać, że dużo skorzystały z nauki w ciągu dwóch lat. A kierownictwo szkolenia wraz z wydziałem szkoleniowym Delegatury ZSP i RZ — myśli o tym, żeby dla następnych grup skrócić szkolenie do półtora roku. Boć przecież uczennice, które przydzielane są do poszczególnych punktów usługowych — RSP „Zjednoczeni Fryzjerzy" na terenie Poznania — zwłaszcza tam, gdzie są najlepsi fachowcy tego zawodu — mają dostęp z miejsca do wszystkich „tajników" wiedzy fryzjerskiej, do wszystkich aparatów oraz do wszystkich czynności. Z miejsca też uczą się rzeczywiście zawodu. — A ponieważ młode adeptki są ciekawe, chętne i pilne — nauką idzie dość szybko i gładko.

Z 17 kandydatek, które zdały egzamin w obecnym etapie i które zdobyły prawa równe czeladniczym — wyróżniły się: Aleksandra Nowak, Barbara Brant, Teresa Piasecka, Zuzanna Dembicka, i Joanna Kopa.

Należy podkreślić, że warsztat szkoleniowy spółdzielni fryzjerskiej w Poznaniu jest pierwszym i dotąd jedynym tego rodzaju warsztatem w Polsce. Jego wzorowe urządzenie, nowoczesne wyposażenie, obsada instruktorów i wykładowców, składająca się z najlepszych fachowców oraz podejście pedagogiczne kierownictwa i instruktorów — dają gwarancję, że nowe kadry fryzjerskie, uczące się przez pół dnia przy obsłudze w różnych punktach usługowych fryzjerskich, a część dnia spędzające w warsztacie szkoleniowym — opanowują nie tylko dobrze i szybko zawód, ale mają również inne metody pracy i nowe podejście do klienta. To też metody szkolenia wewnątrzwarsztatowego fryzjerów poznańskich powinny stać się wzorem dla opracowania jednolitych zasad szkolenia w tym zawodzie fryzjerów w całej Polsce. Należałoby pomyśleć przede wszystkim o rozwiązaniu takiego szkolenia dla prowincji, gdzie brak zarówno narybku jak i dobrych fachowców mających nowy styl pracy. (CZ)

W przodującej spółdzielni inwalidzkiej

Ludzie przywróceni życiu

Spółdzielnia Inwalidzka „Współpraca" w Bydgoszczy jest placówką wielobranżową. Z początku utarło się mniemanie, że inwalidzi zdolni są pracować tylko w szewstwie i krawiectwie. Doświadczenie zadało kłam temu twierdzeniu. Inwalida z powodzeniem może być metalowcem, radiotechnikiem itp., nie ustępując w wydajności pracy zdrowemu pracownikowi. Najlepszym dowodem jest fakt, że „Współpraca" prowadzi warsztaty w branżach metalowej, drzewnej, odzieżowej, skórzanej i różnej.

Branża metalowa należy do najmłodszych. Powstała rok temu. W



Władysław Kubicki, czołowy przodownik pracy spółdzielni inwalidów „Współpraca" wykonuje przeciętnie 175 procent normy.

początkowej fazie organizacyjnej porano się z licznymi przeszkodami. Nie było przeszkolonych pracowników spośród inwalidów. Zorganizowano jednak doszkalające kursy zawodowe i oto piękny plon. Na przestrzeni pierwszego półrocza wyrośli przodownicy pracy. Władysław Kubicki, stuprocentowy inwalida wykonuje przeciętnie 175 proc. normy.

— W czym tkwi przyczyna waszych sukcesów — pytamy pełni podziwu dla jego osiągnięć i niewyczerpanej energii.

— Droga do 175 proc. nie była łatwa. Nieraz wyłaniały się takie trudności, że byłem bliski załamania. I wiecie, jestem stary, ale postać Korczagina z powieści Ostrowskiego „Jak hartowała się stal" tchnęła we mnie nowe siły i wiarę w samego siebie. Opanowałem zawód tokarza.

Takich jak Kubicki jest więcej. Łucjan Walczak inwalida wojenny bez prawej ręki wykonuje 170 proc. normy, a Władysław Osiński — 165 proc. Wyniki te nie są ich ostatnim słowem. Z każdym dniem udoskonalają swój system pracy.

W branży skórzanej wyróżniają się Alojzy Kruszyński i Henryk Mazur, którzy wspólnie przebyli szlak bojowy od Lenino do Berlina. Faszystowskie kule pozbawiły jednego i drugiego kończyny dolnej. Pracują teraz w brygadzie ZMP-owskiej i dzięki silnie rozwiniętemu hartowi woli oraz zapałowi do pracy wyprzedzili bardzo dobrze wykwalifikowanych pracowników starszej generacji. Zdobyli zaszczytne miano przodowników pracy. Godnym podkreślenia jest fakt, że pracują oni wyłącznie na surowcu odpadkowym, wykonując z niego zgrabne i trwałe buciki dziecięce. Surowiec ten do niedawna leżał bezużytecznie w magazynach zakładów kluczowych, skąd wydobyto go na światło dzienne.

Najbardziej przodującą branżą w spółdzielni „Współpraca" jest wydział drzewny. Ściślej — wikliniarstwo. Zatrudnia się tutaj najciężej poszkodowanych inwalidów, bo liczących od 60 do 100 proc. utraty zdrowia. Kierownik tej branży Eugeniusz Kubiatowski odznaczony został z okazji 9 rocznicy PKWN Brązowym Krzyżem Zasługi.

— Moment odznaczenia Krzyżem Zasługi był dla mnie najsilniej wzruszającym przeżyciem — mówi Eugeniusz Kubiatowski — Ten dowód uznania państwa dla mojej pracy przyczynił się do wzmożenia wysiłków w kierunku osiągnięcia jeszcze ambitniejszych sukcesów. Dotychczas, w wikliniarstwie możemy poszczycić się niezłymi rezultatami. Plan półroczny ukończyliśmy 31 maja, zaś plan miesięczny za lipiec wykonaliśmy na dziesięć dni przed terminem.

Twórczy rozmach pracy, stale wzrastająca wydajność wzbudzają wśród nas szczery podziw. Po prostu wierzyć się nie chce, że ci ludzie zdyskryminowani w burżuazyjnym społeczeństwie do zera, potrafią tak pracować. Troskliwa opieka władzy ludowej przywróciła ich społeczeństwu, jako jednostki pełnowartościowe.

— Ilu inwalidów zatrudnia „Współpraca" — pytamy prezesa Czesława Podolskiego.

— Zatrudniamy obecnie 351 ludzi, w tym 82 ciężko poszkodowanych chałupników w wieku od 45 do 75 lat. Inwalidzi ci pracują w różnych branżach. Duży nacisk kładziemy na kursy dokształcające zawodowo i kursy ideologiczne, które systematycznie przechodzi każdy pracownik. Właśnie dzięki powyższym kursom i sprawnie ujętej organizacji pracy zdobyliśmy dwukrotnie pierwsze miejsca za 1 i 2 kwartał 1953 roku na szczeblu wojewódzkim. Pragnę jeszcze zaznaczyć, że spółdzielnia inwalidów „Współpraca" jest największa w trzonie CSI. Po zakończeniu zajęć służbowych pracownicy znajdują przyjemny i pożyteczny wypoczynek we własnej świetlicy. Każdy przyłącza się do kółka odpowiadającego jego zamiłowaniom. A wybór jest duży. Istnieje kółko szachowe, wszechnicy radiowej i dobrego czytania. Jest także do dyspozycji bogaty wybór lektury fachowej i biblioteka licząca 800 tomów. Trudno wymarzyć lepsze warunki.

— Będziemy stale ulepszać nasz styl pracy i zwiększać wydajność — powiedział na pożegnanie kierownik techniczny „Współpracy". — Odwdzięczymy się Państwu Ludowemu za przywrócenie nas społeczeństwu.

Ryszard Szarle

Dobrze pracuje spółdz. rem.-budowlana w Zielonej Górze

Do poprawy warunków bytowo-mieszkaniowych ludzi pracy w woj. zielonogórskim, do coraz szybszego tempa prac remontowo-budowlanych oraz budowy domów, szkół i osiedli mieszkaniowych przyczynia się wzorowa praca wielu spółdzielni usługowo-budowlanych. Jedną z przodujących jest spółdzielnia remontowo-budowlana w Zielonej Górze. Załoga tego zakładu wykonuje plany produkcyjne terminowo i często z nadwyżką.

Przeciętnie wydajność murarzy jest wyższa o 25.4 proc. niż w innych spółdzielniach. We współzawodnictwie pracy bierze udział ponad 80 proc. załogi.

Za osiągnięcia w pracy robotnicy spółdzielni zdobyli proporzec dla najlepszego zespołu budowlanego spółdzielni pracy.

(ef)

SIERPIEŃ
22
SOBOTA

Dziś Cezarego, Hipolita
Jutro Dzień Lotnictwa

WAŻNIEJSZE TELEFONY: Straż Pożarna 44-44. Pogotowie PCK 1000. Taksówki 36-55 i 39-62. Informacja PKP 11-87, Informacja pocztowa 02 i 03. Zamiejscowe 00. Komenda MO 25-16. IKP 19-07, 33-41 i 33-42.

To i owo z Bydgoszczy

ZEPSUTA PIECZEŃ



Świeże i smacznie przygotowane potrawy zawsze są z chęcią spożywane. Jeżeli jest na odwrót, wtedy człowieka ogarnia obrzydzenie i rezygnuje z jadła. Tego rodzaju zajście wydarzyło się ob. E. Jaźwińskiemu dnia 18 sierpnia br. w stołówce Oddziału Zaopatrzenia Robotniczego na Osiedlu nr 4 w Łęgnowie. Zamówił pieczeń wieprzową. Cóż, niedużo miał z niej pociechy. Była zepsuta i w stanie takim nie nadawała się do spożycia. Zainterweniował i pieczeń wymieniono, ale pomimo wszystko sprawa ta była nieprzyjemna.

Kierownictwo kasyna powinno pamiętać, że takie wypadki podrywają zaufanie konsumentów i nie wystawiają mu dobrego świadectwa. Co na to kompetentne czynniki?

BATY... RODZICOM



Na ul. Hetmańskiej zasadzono w swoim czasie po obu stronach chodników drzewka. Rośliny się ładnie przyjęły i znacznie podrosły. Dziś już wiele z nich zostało zniszczonych. Pozostały tylko „kikuty". Kto dokonuje tego wandalizmu?

Przechodzący tamtędy przechodnie zauważyli, że dziatwa urządza sobie z młodych drzewek ... huśtawki. Delikatne gałązki nie wytrzymują ciężaru dzieci. Gałęzie się łamią, pozostają żałosne szczątki.

Cóż na to rodzice?

Rodzice wyglądają oknami i cieszą się z „pięknej zabawy" swych pociech.

Oj, baty! Rodzicom nie dzieciom!
(w)

Z notatnika reportera

SWEGO CZASU W RUBRYCE „To i owo" ostrzegaliśmy szoferów przed jazdą ul. 24 Stycznia, gdzie powstała w jezdni dziura, narażająca samochody na połamanie resorów itp. Minął prawie miesiąc a dziurą nikt się nie zainteresował. Mieszkańcy ul. 24 Stycznia mają słuszny żal do Wydz. Drogowego Prez. MRN, że ranne „przejażdżki" samochodów nie dają im spać.

Czekamy na konkretne załatwienie sprawy. (S)

*

WSZYSTKIM OSOBOM, które lubią spacerować Al. 1 Maja radzimy zwrócić większą uwagę na dziurę w chodniku w pobliżu „Bagateli", która pozostała jako „pamiątka" po remoncie chodnika. Nie zwracanie uwagi może pociągnąć za sobą koszty natury finansowej. Łatwo po prostu pozbyć się można obcasa. (i)

Świat pracy powinien liczniej odwiedzać muzeum

Nie ma tam teraz „martwego sezonu"

Wieś w twórczości Wyczółkowskiego ★ 100 prac Brzęczkowskiego ★ Kultura antyczna ★ Architektura ZSRR ★ Wodne szlaki turystyczne

Kino i teatr — to dwie bardzo popularne już instytucje rozrywkowe i kulturalno-oświatowe.

Ale i biblioteki, wystawy, muzea zdobyły sobie wielu miłośników pośród robotników, chłopów i młodzieży. Szczególnie muzea. Są one odwiedzane przez liczne wycieczki ze wsi, spółdzielni produkcyjnych, PGR-ów, ze szkół i świetlic wiejskich czy zakładowych. Muzeum im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy zwiedziło w pierwszym półroczu br 24.271 osób. Przyjeżdżały tu wycieczki z bardzo odległych zakątków naszego województwa. Ze szczególnym zainteresowaniem oglądały zbiory muzealne dzieci wiejskie przebywające w Bydgoszczy na wczasach dziecięcych TPD. Dużym uznaniem zwiedzającej muzeum młodzieży cieszy się dział archeologii. Oglądanie go jest zarazem lekcją poglądową ilustrującą wykład szkolny z dziedziny historii rozwoju społeczeństwa ludzkiego. Prezentowane eksponaty pozwalają uczniowi na lepsze utrwalenie sobie materiału naukowego. Dlatego też wycieczki do muzeum przewidziane są w planach nauczania szkół.

Dorosłym oglądanie zbiorów muzealnych daje niemniej zadowolenia. Jednak nie wszyscy jeszcze rozumieją znaczenie tej placówki. Pracownicy muzeum wygłaszając w zakładach pracy pogadanki, propagujące muzeum i zachęcając pracowników do zwiedzania go, napotykają nierzadko na obojętność ze strony tychże. Komisje kulturalno-oświatowe rad zakładowych, których zadaniem jest przecież również propagowanie wśród robotników zdobyczy kulturalnych naszego kraju, umożliwianie robotnikom korzystania z nich, powinny zachęcać robotników do brania udziału w różnego rodzaju imprezach, zwiedzania wystaw i muzeum.

W bież roku lato nie było dla bydgoskiego muzeum przysłowiowym martwym sezonem. Zorganizowana wystawa prac Wyczółkowskiego pt. „Wieś w twórczości Wyczółkowskiego" ściągnęła do Bydgoszczy wiele wycieczek ze wsi. Drugą w sezonie letnim była wystawa pośmiertna prac Piotra Trieblera. W dalszej kolejności projektuje się zorganizowanie jeszcze kilku ciekawych wystaw.

Otóż w związku z 30-leciem pracy zawodowej St. Brzęczkowskiego zorganizowano w Domu Sztuki wystawę jego prac. Około sto z nich otrzymało w darze nasze muzeum. Jest m. in. sporo prac o dużej wartości, nagrodzonych nagrodami państwowymi. Z tychże projektuje się urządzić jesienią wystawę w Muzeum. Ponadto zawita do Bydgoszczy objazdowa wystawa organizowana przez Ministerstwo Kultury i Sztuki pod nazwą „Kultura antyczna". W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej urządzona zostanie wystawa architektury Związku Radzieckiego, a w grudniu można będzie oglądać wystawę fotografiki Piotra Wiszniewskiego „Wodne szlaki turystyczne".

Muzeum nasze pozostaje w stałym kontakcie z Wyszogrodem, gdzie prowadzi się archeologiczne prace naukowo-badawcze. Stamtąd też otrzymaliśmy wiele cennych zbiorów, mówiących o życiu w Starych Grodziszczach. Dużo pracy w poszukiwania archeologiczne włożyła młodzież tamt. szkoły pod kierownictwem ob. Gulgowskiego, a szczególnym zapałem zbieracza odznaczył się uczeń Bielaszewski z Fordonu. Wiele znalezionych przez niego i kolegów okazów powiększyło zbiory naszego muzeum.

Otrzymano też dużo wykopalisk, znalezionych przy szosie z Bydgoszczy do Nakła.

Ostatnio muzeum przystąpiło do reorganizacji działu archeologii. Dział ten otrzyma nowe tablice, fotografie, wykresy i eksponaty z magazynów naukowych. Niestety, ze względu na bardzo ciasne pomieszczenia (o nowy lokal lub polepszenie starego muzeum walczy, bez skutku, już przez długi czas) wiele jest eksponatów-okresami nieżywotnych, leżących w magazynach naukowych.

Dlatego też co pewien czas trzeba eksponaty w salach muzealnych zmieniać, a wskutek częstego przenoszenia cenne zbiory niszczeją.

Swój osobny dział otrzymają zabytki i pamiątki związane z przeszłością naszego miasta, świadczące o jego sędziwej starości i prapolskości.

Muzeum nasze nie pozostaje w miejscu. Rozwija się niemal z każdym miesiącem, a nawet dniem, warte jest więc zwiedzenia. (Kry)

Kronika teatralna

„AWANTURY W CHIOGGI" ŻEGNAJĄ BYDGOSZCZ

Wystawiana od dłuższego czasu na scenie bydgoskiej Teatrów Ziemi Pomorskiej komedia Goldoniego pt. „Awantury w Chioggi" schodzi definitywnie w najbliższych dniach z afisza. Ostatnie przedstawienia komedii Goldoniego odbędą się dziś 22 bm., jutro w niedzielę 23 bm. oraz w poniedziałek 24 bm. o godz. 19.30.

Od wtorku 25 bm. ukaże się „Magazyn mód" Kryłowa w reżyserii Adama Grzymały-Siedleckiego.

Recenzja - nierecenzja

czyli o niedźwiadkach i dzieciach

Były sobie trzy niedźwiadki: Miś, Puś i Brzusio. Porwane za młodu od matki przez niedźwiednika do cyrku wędrowały z nim do czasu aż trafiły do miejsca swego urodzenia. Znalazłszy się w pobliżu rodzinnego lasu uciekły doń i po wielu leśnych przygodach, w których rolę głównego „czarnego charakteru" grał wilk, spotkały swą matkę.

W tych słowach można by było zamknąć całą fabułę sztuczki Milislavo Dismana pt: „Trzy niedźwiadki" wystawionej ostatnio kilkakroć na deskach Starego Teatru przez Państwowy Teatr Lalek z Gdańsku. Cóż, fabuła prosta, nieskomplikowana, mocno naiwna. Można by się nawet było zastanawiać nad pożytkiem tłumaczenia jej z czeskiego (przez J. Bułakowską), opracowywania inscenizacyjnego (przez B. Gołębską), muzycznego (przez J. Grota) i dekoracyjnego (przez A. Kolonkę). Można by się było zastanawiać — gdyby się jej nie widziało na scenie w wykonaniu lalek. Bo oto okazuje się, że nawet ta mocno banalna akcja wśród bajecznie kolorowych dekoracji, a przede wszystkim dzięki naprawdę ciekawym efektom świetlnym (obsługa A. Kawiaka) może nie tylko zająć przez 2 godziny, ale wprost zachwycić młodocianą publiczność.

Dzieci są w ogóle wdzięczną publicznością. Ale po obserwacji widowni Starego Teatru podczas „Trzech niedźwiadków' stwierdzić należy, że nasze, bydgoskie dzieci, są chyba widownią najbardziej wdzięczną. Dlaczego? Tu właśnie wypada nam, rodzicom, uderzyć się ze skruchą w piersi. W nawale imprez turystycznych, sportowych, teatralnych, wśród koncertów w salach i na świeżym powietrzu — wśród wszystkich rozrywek przeznaczonych dla nas, dla dorosłych, zapomnieliśmy zupełnie o dzieciach. Niedzielne poranki nie rozwiązują jeszcze sprawy. Dzieci — nawet te najmłodsze — chcą także zasiąść od czasu do czasu na widowni teatralnej.

Państwowy Teatr Lalek z Gdańska przypadkiem raczej zawitał do Bydgoszczy. Plan jego przewiduje 40 występów w terenie i tak oto wędrując poprzez całe woj. gdańskie zajechał również i do nas. W najbliższym czasie teatr ten rozpocznie pracę nad wystawieniem baśni koreańskiej, a w dalszej perspektywie zamierza wystawić sztukę o legendarnym polskim podróżniku Janie z Kolna pt. „Łabędź". Niestety — „dzieci i ryby głosu nie mają" — jak mówi popularne powiedzonko i dlatego żadnej z tych sztuk nie ujrzą zapewne młodzi bydgoszczanie. Ale może by Wydz. Kultury Prez. MRN, który chyba ma w tych sprawach największy głos, zainteresował się częstszym ściągnięciem do Bydgoszczy jakiego teatru kukiełkowego...

Bo najmłodsi mieszkańcy naszego grodu czekają. (z)

Mieczysław Posłuszny solistą koncertu

Jak już informowaliśmy Państwowa Filharmonia Pomorska w dniu dzisiejszym urządza koncert popularny o godz. 19.30 w Pomorskim Domu Sztuki.

Zapowiedziana solistka Maria Walewska z związku z nagłym zastępstwem w operetce warszawskiej nie wystąpi. Zamiast niej usłyszymy znakomitego śpiewaka, laureata Międzynarodowego Konkursu Śpiewaczego w Berlinie w 1951 r. **Mieczysława Posłusznego.** W programie arie z popularnych oper Moniuszki, Verdiego, Pucciniego i inne.

Zespół Państwowej Filharmonii Pomorskiej prowadzi **Roman Mackiewicz.**

Sprzedaż biletów w Pomorskim Domu Sztuki w godz. od 13 do 18.

Punkt zamiany rasowego inwentarza

Grupa Hodowców Drobnego Inwentarza przy Zarządzie Grodzkim Zw. Samopomocy Chłopskiej zawiadamia, że po dłuższej przerwie uruchomi z dniem 23 bm. swój punkt sprzedaży i zamiany rasowego i hodowlanego drobnego inwentarza w lokalu własnym przy ul. Warszawskiej nr 7. Począwszy od dnia 23. 8. 1953 sprzedaż i wymiana odbywać będzie się w każdą niedzielę od godz. 9 do 13.

SPORT • SPORT • SPORT

SYMULTANKA MISTRZA BORCHARDTA

W niedzielę 23 bm. o godz. 10 w świetlicy Ks „Ogniwo" MRN w Ratuszu (przybudówka) odbędzie się „Symultanka" dla szachistów Bydgoszczy, którą rozegra mistrz województwa bydgoskiego kandydat ob. Adam Borchardt z Torunia.

Wszyscy uczestnicy gry dostarczyć winni własny sprzęt szachowy. Zapisy przed rozpoczęciem na miejscu.

SZACHIŚCI „SPÓJNI"

Z dniem 24 bm. rozpoczynają się regularne treningi sekcji szachowej w lokalu przy ul. Warmińskiego 10 I piętro (świetlica „Jutrzenki"). Treningami w godz. 17—21 kieruje Henryk Szapiel. 22 br. o godz. 18 w w/w świetlicy Henryk Szapiel rozegra symultankę. Szachiści, którzy pragną wziąć udział w symultance zgłoszą się godzinę przed rozpoczęciem.

Miesiąc Odbudowy Warszawy - w Bydgoszczy

Wykonaliśmy 46,4 proc. planu - a koniec roku już blisko!

W celu ustalenia programu obchodu Miesiąca Odbudowy Warszawy w Bydgoszczy, odbyła się ostatnio konferencja rozszerzonego aktywu Miejskiego Komitetu Odbudowy Warszawy.

Od początku swej działalności Komitet prowadził szeroką akcję przygotowawczo-zbiórkową przez kierowanie w teren wielu odezw, włączenie wszystkich pracowników w akcję SFOS, podejmowanie nowych zobowiązań, zbiórkę odpadków użytkowych, rozprowadzenie znaczków wartościowych, propagowanie prenumeraty tygodnika „Stolica", utworzenie nowych kół OW i podjęcie współzawodnictwa w akcji na rzecz SFOS z Poznaniem i Szczecinem.

W porównaniu z rokiem ub., w okresie 7-miesięcznym wpływy na rzecz SFOS wzrosły o 45 proc., ale plan roczny jest dopiero wykonany w 46,4 proc. Powinniśmy więc jeszcze bardziej wzmóc naszą ofiarność dla Stolicy aby plan nie tylko wykonać, lecz poważnie przekroczyć.

W tym szlachetnym współzawodnictwie nie może zabraknąć ani jednego obywatela, ani jednego zakładu w naszym mieście, które przecież również korzysta z funduszów SFOS przeznaczonych m. in. na budowę gmachu Filharmonii Pomorskiej i urządzeń sportowych.

Zadania akcji wrześniowej zostaną zrealizowane poprzez urządzanie wielkich i mniejszych imprez propagandowo-dochodowych, zabaw ludowych, wycieczek, pokazów świetlicowych, imprez sportowych, przedstawień amatorskich, koncertów, imprez dziecięcych, wyjazdów ekip łączności miasta ze wsią itp.

W Bydgoszczy odbędzie się kilka zabaw w ogródkach działkowych i na plantach nad kanałem, koncerty w ogrodzie „Słowianki" i parkach, zostaną zorganizowane wycieczki do Ciechocinka i Grudziądza — na wystawy ogródków działkowych itd.

W zakresie propagandy wizualnej przewiduje się zorganizowanie konkursu gazetek ściennych i gablot propagandowych, rozmieszczonych w mieście, dekorację okien wystawowych, wnętrz sklepowych i świetlic hasłami. Materiały dekoracyjne i propagandowe można odbierać do dnia 25 bm. w sekretariacie MKOW (świetlica Prez. MRN-Ratusz). Niezależnie od imprez w zakładach pracy odbywać się będą akademie i uroczyste zebrania poświęcone Warszawie, a komitety blokowe i szkoły przeprowadzą zbiórkę złomu i makulatury na rzecz Stolicy.

Wszystkie te zadania ujęte zostały w rezolucji, jaką podjęli uczestnicy konferencji rozszerzonego aktywu MKOW. (er)

Grzyby są smaczne, ale czasem niebezpieczne

Ostatnio w Nowym Mieście zatruło się grzybami kilka osób, spośród których dwie mimo troskliwej opieki lekarskiej zmarły. Wypadek ten stanie się niewątpliwie przestrogą dla wielu amatorów grzybów, przypominając im o niebezpieczeństwie zatrucia się.

Z notatnika filmowego

»Maksymek«

Od tak dawna jak istnieje kinematografia, tematy „morskie" cieszą się olbrzymią popularnością. Popularność ta zwiększyła się jeszcze z chwilą wprowadzenia barwy na ekrany. Trudno sobie bowiem wyobrazić żywioł bardziej fotogeniczny od morza, zwłaszcza, że woda jest fotogeniczna i w czasie sztormu i w ciszy, przy świetle księżyca czy o zachodzie słońca. Morze „gra" swoją rolę zawsze znakomicie, ale jasne jest, że nie zastąpi ono scenariusza i wszystkich innych koniecznych dla powodzenia filmu atutów.

Scenarzyście G. Kołtunowowi i reżyserowi W. Braunowi powiodło się zrealizowanie filmu, który — poza wyeksponowanym morskim tłem — ma rozliczne inne zalety. Historia, którą oglądamy, jest nadzwyczaj wzruszająca, a dzięki natchnionej grze artystów wydaje się całkowicie prawdziwa.

Mniej więcej przed wiekiem załoga rosyjskiego żaglowca „Bogatyr" wyratowała z rąk katów młodego Murzynka. Murzyn otrzymał imię Maksymek i został oddany pod opiekę marynarza Łuczkina. Łuczkin to znana z ekranu postać „olbrzyma o gołębim sercu", trochę pijaka, który pragnie wyleczyć swój nałóg aby zyskać przyjaźń i zaufanie malca.

Od tego momentu zaczyna się trzymający w napięciu splot okoliczności tak pomyślany przez scenarzystę że prawie do ostatniej chwili nie wiemy, czy Łuczkin zdoła wyleczyć zakorzeniony nałóg.

Bryg płynie po rozmaitych morzach, powracając do portów rosyjskich. Na Pacyfiku zarzuca kotwicę w Hong-Kongu, gdzie los Maksymka ma być przesądzony. Jeśli jednak Maksymek odejdzie — Łuczkin nie będzie miał już żadnych hamulców i powróci do nałogu.

Dzięki właściwemu ustawieniu postaci w scenariuszu, Borys Andrejew stworzył wspaniałą kreację w roli marynarza, który załamał się wskutek nieszczęść, ale walczy z sobą pod wpływem nowego, niespodziewanego uczucia. Wydaje się, że nigdy jeszcze na ekranie Andrejew nie miał roli tak doskonale dopasowanej do dużej skali jego talentu. Wtóruje mu bez zarzutu młodociany Tola Bowykin w trudnej roli Maksymka.

Film wyprodukowała Kijowska Wytwórnia Filmów Fabularnych potwierdzając raz jeszcze wysoki poziom produkcji, który osiągnęła przed kilkoma laty. Barwa w tym filmie gra wyjątkowo dużą rolę i została ona należycie wykorzystana przez operatora. Niektóre zdjęcia okrętu żaglowego, wzburzonego morza, zaułków Hong-Kongu są malarsko świetne. Warto też podkreślić, że chociaż filmu z pewnością nie nakręcano w Hong-Kongu, to jednak gdy „Bogatyr" wjeżdża na redę tego brytyjskiego portu, wzgórza i miasto widoczne z daleka jak i układ portu do złudzenia przypominają Hong-Kong.

LEON BUKOWIECKI

Ciekawe imprezy sportowe w ramach „Dni Poznania"

W ramach „Dni Poznania" które odbędą się we wrześniu odbędzie się szereg imprez sportowych. Lekkoatleci rozegrają trójmecz z udziałem reprezentacji Gdańska i Stalinogrodu. Zawody te odbędą się w konkurencjach kobiecych i męskich. W roku ubiegłym trójmecz odbył się w Gdańsku i przyniósł zwycięstwo gospodarzom, przed Stalinogrodem i Poznaniem.

W październiku odbędą się mistrzostwa Polski w pięcioboju kobiet i dziesięcioboju mężczyzn.

CO? GDZIE? KIEDY?

TEATR

ZIEMI POMORSKIEJ
Sobota: Komedia omyłek (g. 15.30) Awantury w Chioggi (19.30).
Niedziela: Komedia omyłek (15.30) Awantury w Chioggi (19.30).

KINA

Pomorzanin: Kino nieczynne z powodu remontu
Polonia: Maksymek (16.30, 18.30 i 20.30).
Orzeł: Najpiękniejsza (16.45 i 19.00)
Wolność: Orzeł Kaukazu II s. (16, 18 i 20)
Gryf: Fanfan Tulipan (16.45 i 19)
Bałtyk: Konstanty Zasłonow (17 i 19).
Mir: Zagubione melodie (17 i 19).
Rozmaitości: Program składany (18—23)
Bagatela: Maksymek (20)

WYSTAWY

Muzeum im. Wyczółkowskiego: Wystawa pośmiertna dzieł Piotra Trieblera

Zbiory stałe (codziennie w godz. od 10 do 16 w środy od 12 do 19 w niedziele od 10 do 14) W dni poświąteczne nieczynne.

Biblioteka Miejska:
Pracownia Naukowa codziennie od godz. 10 do godz. 20
Wypożyczalnia Główna od godz. 13—19 we środe od godz. 11 do g. 15
Biblioteka Lekarska od godz. 15 do godz. 19 we środę od 12 do godz. 15

W dni świąteczne Biblioteka nieczynna.

Centralne Biuro Wystaw Artystycznych — Pomorski Dom Sztuki — Al. 1 Maja 20.
Wystawa — tylko dla wycieczek po uprzednim zgłoszeniu.

DYŻURY

Dyżur nocny w godz. od 21 do 8:
Apteka Społeczna nr 19 Al. 1 Maja 91, tel. 23-31.
Apteka Społeczna nr 15, Pl. Boh. Stalingradu 1, tel. 34-31.
Dyżur lekarzy weterynaryjnych od 17 do 23 bm.: lek. wet. Melwiński, Św. Trójcy 3, tel. 11-16.

RADIO

Sobota, 22 sierpnia
15.10 Koncert popularny w wyk. ork. Rozgł. Bydg. 15.40 „Mówi Front Narodowy". 15.55 „Młodzi na start". 16.10 Melodie z operetek Imre Kalmana. 16.20 Bydgoski dziennik radiowy. 16.35 Smetana — Wiązanka walców. 16.40 „Z bliska i z daleka" 17.15 Muzyka taneczna 17.40 „Żądło mikrofonu". 18.00 „Koncert życzeń świata pracy". 18.25 Audycja kontrpropagandowa.

KOMUNIKATY

Ekspozytura Państwowej Komunikacji Samochodowej w Inowrocławiu podaje do wiadomości, że nadal Ekspozytura posiada następujące numery telefonów:

Kierownik Ekspozytury	nr 21-53
Dział Gł. Mechanika	nr 21-52
Dział Adm.-Gosp. i Księgowość	nr 21-51
Kadry	nr 18-08
Kasa Biletowa	nr 17-21
Dział Ruchu Towarowego	nr 14-86

Podane wyżej numery telefonów wszystkie są bezpośrednie, gdyż w związku z przebudową budynku administracyjnego centrala telefoniczna czasowo została zlikwidowana. (1502

7 Krajowa Loteria Pieniężna

Drugi dzień ciągnienia czwartego rzutu siódmej KLP dnia 20 sierpnia 1953 r.

Wygrana zł 40.000 zł. padła na Nr Nr 13657

Wygrane po 20 000 zł. padły na Nr Nr 17237 48786 96918

Wygrane po 10.000 zł. padły na Nr Nr 16866 22906 35316 43996 113215

Wygrane po 5.000 zł. padły na Nr Nr 15772 34836 36426 39177 42636 77622 78006 86439 115214

Wygrane po 2.000 zł. padły na Nr Nr 11740 17524 19081 22214 24860 25428 31809 34653 35473 37623 46721 55149 56413 61954 75224 75965 80755 83615 93901 101515 102737 102753 104908 112246 113558 115271

Wygrane po 1.000 zł. padły na Nr Nr 6198 7103 7423 8584 15841 15855 23600 23891 25057 26248 30612 31490 32121 39375 40595 41742 42269 54185 55885 58906 60830 64013 65225 65544 72716 74726 75706 81075 81922 89195 93100 93232 94217 99704 99880 100455 101130 101423 107828 111748 112806 115202 115689 116140 119572 119691

SPORT • SPORT • SPORT

NRD - Polska
w meczu głuchoniemych

Po raz pierwszy w historii sportu głuchoniemych w Polsce rozegrany zostanie w Warszawie lekkoatletyczny mecz międzypaństwowy między reprezentacjami NRD i Polski. Spotkanie to przewidziane jest w dniach 29—31 sierpnia w konkurencjach męskich. Reprezentacja głuchoniemych Polski zostanie ustalona z zawodników z całego kraju, którzy w chwili obecnej przebywają w Warszawie na dwutygodniowym obozie przygotowawczym, odbywającym się w międzyszkolnym parku sportowym. Z Poznania wyznaczono na obóz trzech zawodników, i to: Mikołajczaka, Nowaczyka i Wojtysiaka. Drużyna NRD przybędzie do Warszawy 28 bm.

W związku z tym spotkaniem projektuje się zorganizowanie wystawy prac głuchoniemych, a w ostatnim dniu zawodów wystąpi po raz pierwszy baletowy zespół głuchoniemych. (G)

MIĘDZYPAŃSTWOWE ZAWODY PŁYWACKIE POLSKA—FINLANDIA

Na zaproszenie Głównego Komitetu Kultury Fizycznej do Polski przyjeżdża 18 osobowa reprezentacja pływaków fińskich, którzy rozegrają w dniach 29—30 sierpnia br. międzypaństwowe zawody pływackie Polska—Finlandia. Zawody te odbędą się na pływalni CWKS w Warszawie.

Na zgrupowanie przed zawodami zostali powołani następujący zawodnicy: Milnikiel (Budowlani), Mrozówna, Gryka, Werakso (Kolejarz), Cedro, Klemińska, Kirchner (Stal) i Przyborowicz (Spójnia) oraz Petrusewicz Kuklok, Sambala, Kraska, Lewicki (Stal) i Tołkaczewski (Ogniwo).

Do reprezentacji Polski powołani zostali również czołowi pływacy Gwardii i CWKS. W związku z odbywającymi się obecnie spartakiadami tych zrzeszeń, zawodnicy i zawodniczki Gwardii i CWKS przybędą do Warszawy zaraz po zakończeniu konkurencji pływackich obu spartakiad.

GWARDIA PROWADZI WE WSPÓŁZAWODNICTWIE MIĘDZYZRZESZENIOWYM

We współzawodnictwie międzyzrzeszeniowym o nagrody Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta i Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego prowadzi w dalszym ciągu Gwardia przed pionem Wojskowym i Budowlanymi.

Stan tabeli punktacyjnej za okres od 1 maja do 17 sierpnia jest następujący: 1) Gwardia — 4625 pkt., 2) Pion Wojskowy — 4527 pkt., 3) Budowlani — 2215, 4) Stal — 2212, 5) Ogniwo — 2045, 6) Kolejarz — 1877, 7) AZS — 1678, 8) Spójnia — 1396, 9) Górnik — 1293, 10) Włókniarz — 1229, 11) Unia — 1167, 12) LZS — 100, 13) Start — 34 pkt.

OBRADY MIĘDZYNARODOWEJ FEDERACJI KOLARSKIEJ (UCI) W ZURICHU

Na kongres Międzynarodowej Federacji Kolarskiej (UCI), który odbędzie się w dniu 22 sierpnia w Zurichu, wyjechało dwóch przedstawicieli Polski — Aleksander Szurek i Stanisław Cieślak.

Tematem obrad kongresu będą kolarskie mistrzostwa świata, które rozegrane zostaną w Szwajcarii, w miejscowościach Zurich i Lugano.

RADIO

Warszawa II — sobota, 22 sierpnia

11.45 Głos mają kobiety, 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej, 12.04 Dziennik południowy, 12.15 „Na swojską nutę", 12.45 Audycja dla wsi, 1300 Koncert orkiestry rozgłośni wrocławskiej, 13.40 Utwory na harfę, 14.00 Program dnia 14.05 Informacje, 14.10 Muzyka rozrywkowa, 14.50 Koncert chóru rozgłośni wrocławskiej, 15.09 Komunikat o stanie wód, 17.00 Wiadomości popołudniowe, 20 00 „Przy sobocie po robocie". 20.58 Stan pogody, 21.00 Dziennik wieczorny, 21.26 Wiadomości sportowe, 21,36 Muzyka, 22.00 „Szyfr" — opowiadanie Petre Josifa z tomu pt. „Nowele rumuńskie", 22.20 Utwory skrzypcowe w wykonaniu Ginette Noren, 22.40 Muzyka taneczna, 23.10 Muzyka na dobranoc, 23.50 Ostatnie wiadomości, 24.00 Hymn i koniec audycji.

Dnia 16. VIII. br. zmarł nagle opatrzony Olejami św. mój kochany i niezapomniany mąż, nasz drogi ojciec, teść i dziadek śp.

Władysław Janka

przeżywszy lat 62.

O czym zawiadamiają w smutku pogrążeni

ŻONA Z DZIEĆMI I RODZINĄ

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 23. VIII. 1953 r. o godz. 17 z kaplicy cmentarza parafii Św. Antoniego na Czyżkówku.

Bydgoszcz, Grunwaldzka 158-1. (1880

†

Dnia 20. VIII. 1953 r. zmarła po krótkich lecz ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. nasza ukochana matka, babcia i prababcia śp.

Konstancja Ruchniewicz

z domu Szwaba — przeżywszy lat 87.

Nabożeństwo żałobne w kościele Chrystusa Króla na Mokrem w Toruniu, dnia 24. VIII. br. o godz. 9, po czym nastąpi pogrzeb na cmentarzu św. Jerzego.

O czym zawiadamia w smutku pogrążona

RODZINA

†

W dniu 20 sierpnia 1953 r. zmarł mój najdroższy mąż, nasz tatuś śp.

Bonifacy Aniszewski

przeżywszy lat 48.

Pogrzeb odbędzie się 23 bm. o godz. 16.30 z kaplicy cmentarza na Szwederowie przy ul. Kossaka. O czym zawiadamiają pogrążone w ciężkim smutku.

ŻONA Z CÓRKĄ (1872

REDAGUJE KOLEGIUM WYDAWCA SPÓŁDZ. PRASA DEMOKRATYCZNA „NOWA EPOKA"— WARSZAWA. DRUK: RSW „PRASA". BYDGOSZCZ. Centrala telefoniczna — 33—41 i 33—42. Naczelny Redaktor — 24-29. Działy: kultury oświaty, ekonomiczny — 48-56. Dział miejski — 19-07 Redakcja nocna — 33-41 lub 33-42. Dział ogłoszeń — 48-08. Drukarnia nr 2 — tel. 18-99

Papier biały gazet rot. mat. kl. VII, 50 g, 94 cm E-4-10201

AG-250 ZAWODZI

32)



Na pokładzie samolotu obok Bolicz-Mireckiego i „Jarosława" znajdowała się Ewa, amerykański pułkownik i Niemiec.

Monotonny szum motorów działał usypiająco na Bolicz-Mireckiego. Ciągle jeszcze nie wiedział dokąd jadą. Instrukcja znajdowała się wprawdzie w schowku w pasie, ale nie wolno mu było tam zaglądać przed wylądowaniem. Wiedział tylko tyle, że kiedy ukaże się na ziemi zielone światło w kształcie strzały — będzie to sygnał do wyskoczenia.

Skok z samolotu! Tego bał się najbardziej; podenerwowany wypalał jednego papierosa po drugim.

Wreszcie nawigator pokładowy zakomunikował, że znajdują się na miejscu. Cała załoga i pasażerowie spojrzeli na dół — umówionego znaku nie było.

Pułkownik i Ewa naradzali się szeptem. Pułkownik rozkazał: zawrócić. Kurs — Monachium.

Po wylądowaniu na lotnisku monachijskim Niemiec z Ewą zadepeszowali do Frankfurtu po instrukcje. Tam jednak nie wiedziano, co dalej robić. Oboje udali się więc do centralnego ośrodka informacyjnego w Monachium, gdzie dowiedzieli się, że zielone światło już nigdy nie zapłonie...

Sprawa zaczynała się komplikować. Co chwila porozumiewano się z Frankfurtem w sprawie dalszych kroków. Wreszcie postanowiono, że samolot poleci z powrotem. Dokąd? Gdzie? O tym wiedział tylko pilot, Ewa, pułkownik i Niemiec.

Pilot z obserwatorem jeszcze raz sprawdzali mapy podróży, usuwając się do kabiny tylnego strzelca, aby Polacy nie zorientowali się przypadkiem w kierunku lotu.

Tymczasem Bolicz-Mirecki dokonał niespodziewanego odkrycia.